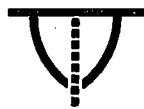


WIADOMOŚCI DIECEZJALNE

LUBELSKIE

.....
Rok 1926
.....



LUBLIN. ——— WYDAWNICTWO KURJI BISKUPIEJ.

SPIS RZECZY

„Wiadomości Diecezjalnych Lubelskich“ w r. 1926.

Akta Stolicy Apostolskiej.	str.
Podział Kościoła w Polsce na prowincje	1
Bulla jubileuszowa na rok 1926	33
Odpowiedź z tytułu nadesłanego przez Ordynariusza sprawozdania	38
O ustanowienie święta Pana naszego Jezusa Chrystusa Króla	65
W sprawie niesienia pomocy misjom	129
Dekret liturgiczny o bł. Bogumile Władislavien	143
Encyklika w sprawie obchodu 700-letniej rocznicy śmierci św. Franciszka	161
Ustawa Związku Misyjnego duchowieństwa	175
Przepisy dla księży, wydalających się z diecezji	193
Msza św. w domu zmarłego	257

Rozporządzenia i uwagi pasterskie.

Do kapituły Zamojskiej o wznowieniu powinności kapitulnych	2
Do kapituły Zamojskiej. Wykaz praw obowiązujących kapitułę	3
W sprawie niesienia pomocy głodnym	4
Zarządzenia diecezjalne w sprawie jubileuszu	38
List pasterski do parafjan piaseckich	40
W sprawię zamierzonej reformy prawa małżeńskiego w Polsce	73
Podziękowanie za św. Piotrze	76
Odezwa biskupów polskich do Rządu i Narodu w obronie Sakramentu małżeńskiego	79
Czasopismo „Prąd“	80
Marja Teresa hr. Leduchowska	80
List pasterski biskupów polskich	97
Straż nad Bugiem	97
Statut bractwa św. Trójcy w Lublinie.	98
Rekolekcje dla duchownych	144
Zakaz uczęszczania do teatrów i kinematografów	144
Przyjmowanie do Seminarjum duchownego i gimnazjum biskupiego w Lublinie	145
Ofiary na budowę gimnazjum biskupiego	146
Zmiany w majątku kościelnym	146
Spis dzieci do szkół	147
Jubileusz 700-lecia Franciszkańskiego	180
Zjazd dziekanów w Lublinie	181
Uroczystość Pana Naszego Jezusa Chrystusa Króla	194, 225
Uroczystość św. Stanisława Kostki	225
Poprawka w rubryceli	226

Wizytacje kościołów	227
Organizacja i działalność Trzeciego Zakonu św. Franciszka	229
Organizacja Bractw Różańcowych	229
Rytułał dla Polski	258
Ustalenie tekstu pieśni kościelnych polskich	258
Zjednoczenie stowarzyszeń i bractw w diecezji	259
Odnaczenie ks. prof. L. Zalewskiego	259
W sprawie budowy gimnazjum biskupiego	289
Dostarczanie wykazów metrycznych urzędowi gminnym	290
Metryki dla wychodźców	291
Wizytacje J. E. ks. Biskupa Marjana Fulmana	291

Rozporządzenia prawno-państwowe.

Prawa państwowe wydziałów teologicznego i kanonicznego Uniwersytetu Lubelskiego	5
W sprawie obsadzania beneficjów proboszczowskich	6
W sprawie zawiadamiania wojewodów i ordynariuszów o przestępstwach osób duchownych	6
Przewożenie i ekshumacja zwłok	7
W sprawie udzielania ślubów funkcjonariuszom Policji Państwowej	8
W sprawie komisji mieszanych dla ochrony zabytków	43
O bezpośrednim wystąpieniu Kościoła w sądach w spra- wach o majątki kościelne	44
Zwolnienie od podatków pomieszczeń biskupich i ducho- wieństwa parafjalnego	101
W sprawie wynagradzania duszpasterzy za udzielanie nauki religji w szkołach powszechnych	148
W sprawie leczenia osób duchownych na koszt państwa	148
Zawieranie małżeństw przez mężczyzn, podlegających służ- bie wojskowej	182
Ustawa z dnia 1 lipca 1926 roku o metrykach urodzenia dzieci nieznanych rodziców	196
O sposobie nominacji prefektów	230
O kwalifikacjach duchowych katolickich nauczania religji w szkołach średnich	230
Kwalifikacja katechetów szkół średnich	231
Pomoc państwowa przy wykonywaniu postanowień ko- ścielnych	231
Wynagradzanie duszpasterzy za naukę religji w szkołach powszechnych	260
W sprawie kuracji osób duchownych	260

Artykuły.

Towarzystwo Teologiczne w Lublinie	8
Kilka uwag o bractwach w parafji	9
Stowarzyszenie Młodzieży katolickiej kantonu frybuskiego na grobie św. Piotra Konizjusza	17
Obchód jubileuszowy sióstr Wizytek w Anglii	18, 57
Z VI-go kongresu przeciwalkoholowego w Katowicach	20

Nowy obrządek	25
Nasza siedziba diecezjalna	46
Madziarz	48
O niektórych przyczynach niechęci parafjan do swego prob.	50, 242
Charakter i osobowość	106
W 700-tnią rocznicę śmierci św. Franciszka z Asyżu	109
Kongres tercjarok	111
Pomnik narodowy Najświętszego Serca Jezusowego	
Bobolanum	184
Ze zjazdu misyjnego w Warszawie	185
8-go września w Chełmie	197
Propaganda zwodniczych haseł polsk. kościoła narod.	204, 239
O reformie wychowania szkolnego w Polsce	208
Zjazd kółek Żywego Różańca w Krasnymstawie	209
Cechy osobowości dorastającej młodzieży męskiej	213
Konferencja diecezjalna	232
Walne zebranie członków Związku kapłańskiego „Spójnia“	233
Na marginesie „Zarysu filozofji historii“ ks. A. Pechnika	150, 246
O ożywienie religijności i wiary katolickiej w narodzie	261
Kazanie wygłoszone 20.VI w Krasnymstawie	264
O spokojniejsze jutro	268
Z ruchu abstynenckiego	270
Przyczyny niedomagań współczesnej szkoły polskiej	273
„Pokój ludziom dobrej woli“	293
„Głos Lubelski“ a uroczystość św. Stanisława Kostki	296
Samopomoc duszpasterska	297
Ocena wartości umysłowej i moralnej ucznia	301
Idea misyjna	302

Kronika. 22, 59, 82, 151, 188, 219, 248, 284, 304

Dział historyczny.

Garbów (dokończenie)	28
Kronika parafjalna kościoła Częstoborowickiego	30, 119
Kurów	121
Karczmiska	156
Markuszów	282
Seminarjum księży Misjonarzy w Lublinie	314

Bibliografja. 31, 125, 158, 223, 255, 287, 317

Nekrologja.

Ks. J. Springer	85
Z pogrzebu ks. kan. M. Gozdalskiego	90
Ks. kardynał Prymas Dalbor	101
Ks. arcybiskup Cieplak	102
Ks. kan. A. Kwiatkowski	254
Ks. E. Fijołek	284
Alumn Z. Gozdalski	286

Odpowiedzi redakcji. 63



Wiadomości Diecezjalne

LUBELSKIE

Adres Redakcji: **Lublin, Namiestnikowska 6.**

Z Kurji Biskupiej.

List pasterski Biskupów Polskich.

Biskupi polscy, zebrani na generalnej konferencji w Warszawie dnia 5 marca r. b., wydali List Pasterski o niedomaganiach duchowych naszego narodu i sposobach wzmocnienia ducha religijnego, aby społeczeństwo mogło przetrwać obecny kryzys i duchowy i gospodarczy.

Polecamy Wielebnemu Duchowieństwu, aby ten List Pasterski odczytało w dzień świąteczny najbliższy z ambony i w naukach swoich myśli tam zawarte udostępniło wiernym.

Lublin, 10 kwietnia 1926 r. № 1051. † Marjan Leon, Bp. Lub.

„Straż nad Bugiem“.

Zarząd wojewódzki polskiego Towarzystwa opieki nad kresami w Lublinie przystąpił w kwietniu r. b. do wydawnictwa tygodnika pod tytułem: „Straż nad Bugiem“. Pismo przeznaczone jest dla włościan i drobnego mieszczaństwa powiatów nadbużańskich. Prócz artykułów programowych zawierać będzie artykuły społeczno-gospodarcze, oświatowe, polityczne, historyczno-geograficzne, higieniczne i t. p.

Zadaniem tygodnika będzie urabianie zgodnego współżycia wśród bratnich narodowości polskiej i rusińskiej i prowadzenie systematycznej walki z wszelką działalnością przeciwpaństwową i przeciwspołeczną. Obecnie ludność polska powiatów nadbużańskich z braku odpowiedniego polskiego pisma czytuje często pisma radykalne „Naszi Żytia“ lub „Sieljanskij Sojuz“, które i narodowościowo i socjalnie burzą ludność, źle usposabiają do państwa i narodu polskiego i jego ustroju społecznego.

Polacy, zwłaszcza warstwy inteligentne, pracy wrogię winni przeciwstawić swoją pracę i krzewić czytelnictwo przeciwne radykalnemu kierunkowi. Uświadamianie narodowe i państwowe ludu nadbużańskiego jest pracą najpilniejszą w obecnej dobie. Chcąc

dać do ręki odpowiednie polskim ideałom pismo naszemu ludowi, Towarzystwo opieki nad kresami zwraca się i do Duchowieństwa z prośbą o zachęcanie ludu do prenumerowania „Straży nad Bugiem“ i pośredniczenia w prenumeracie, jak również do nadsyłania korespondencji ze swych stron do pisma.

Kurja Biskupia gorąco o to prosi księży, aby sami zaprenumerowali „Straż“ i dawali ją do czytania parafjanom i tym sposobem zachęcali do prenumeraty. Krzewienie tego pisma będzie czynem prawdziwie obywatelskim i bardzo pożytecznym. Ludzie, stojący na czele tej pracy oświatowej, zasługują w pełni na zaufanie. Lublin, 10 kwietnia 1926 r. № 1057. Marjan Leon, Bp. Lub.

Statut Bractwa Świętej Trójcy w Lublinie.

I. Nazwa i miejsce.

1. Stowarzyszenie nosi nazwę: „Bractwo św. Trójcy w Lublinie“.
2. Siedziba Bractwa znajduje się przy kościele katedralnym św. Jana w Lublinie.
3. Działalność Bractwa rozciąga się na diecezję rzymsko-katolicką lubelską.
4. Bractwo św. Trójcy w myśl prawa kościelnego (kan. 707—710) całkowicie podlega rzymsko-katolickiemu biskupowi lubelskiemu, jako organizacja religijna.
5. Bractwo ma swoją pieczęć z wizerunkiem św. Trójcy z napisem w otoku „Bractwo św. Trójcy przy kościele katedralnym w Lublinie.“

II. Cel i środki Bractwa.

6. Celem Bractwa jest: a) cześć Trójcy św., b) szerzenie oświaty religijnej, c) wychowanie dzieci w duchu chrześcijańskim, d) udzielanie pomocy dla wyjątkowej nędzy.
7. Do osiągnięcia celu Bractwa służyć mają następujące środki: a) praktyki religijne i udział w publicznych nabożeństwach, szczególnie w kościele katedralnym stosownie do regulaminu, b) nauczanie religji i szerzenie oświaty religijnej przez odpowiednie pisma i książki katolickie, 3) zakładanie bibliotek, czytelni religijnych, prowadzenie szkół i utrzymywanie burs dla uczącej się młodzieży oraz zakładów dobroczynnych wogóle, d) pomoc materialna dla kościoła katedralnego i w razie potrzeby opieka nad ubogimi kościołami diecezji lubelskiej.
8. Bractwo św. Trójcy ma charakter osoby prawnej i może posiadać majątek ruchomy i nieruchomy i nim rozporządzać, zgodnie ze statutem niniejszym na mocy konkordatu Stolicy Apostolskiej z Rzeczpospolitą Polską z dnia 10 lutego 1925 r. w myśl artykułu XVI.

III. Członkowie Bractwa.

9. Członkiem Bractwa może być każdy człowiek wyznania rzymsko-katolickiego, pełniący swe obowiązki religijne i którego

zarząd przyjmie do Bractwa, a kapłan według rytuału kościelnego ozdobi szkaplerzem brackim.

10. Członkowie czynni Bractwa opłacają wpis 1 zł. i roczną składkę w sumie 12 złotych ratami miesięcznymi lub odrazu. Członkowie popierający wpłacają dobrowolną składkę przy wpisaniu się do Bractwa najmniej dwa złote.

11. Przestaje być członkiem czynnym Bractwa, kto nie opłaca składki miesięcznej; albo kogo zarząd za czyny niemoralne, lub przeciwne religji katolickiej wykreśli z listy członków.

IV. Majątek Bractwa.

12. Bractwo posiada dom przy Krak.-Przedm. w Lublinie pod № 5, zwrócony frontem w stronę ulicy św.-Duskiej № 2 i ulicy Zielonej № 2.

13. Majątek Bractwa tworzy się z opłat członkowskich, ofiar przygodnych i legatów.

V. Zarząd Bractwa.

14. Na czele Bractwa stoi, jako promotor i kierownik duchowny, kapłan rzymsko-katolicki, naznaczony przez biskupa lubelskiego, po wydaniu o opinji nim kapituły katedralnej lubelskiej.

15. Zarząd Bractwa oprócz promotora składa się z 8 członków wybranych przez ogólne zebranie, na przeciąg lat dwóch. Co rok połowa członków zarządu ustępuje przez losowanie, wybierani mogą być ponownie ci sami lub inni.

16. Członkowie zarządu wybierają między sobą prezesa, skarbnika, sekretarza i innych potrzebnych kierowników do poszczególnych działów pracy.

17. Promotor nie przyjmuje żadnych urzędów w Bractwie i bierze udział w zarządzie z pełnym prawem głosu.

18. Promotor może przeciwko postanowieniom zarządu i ogólnego zebrania odwołać się do biskupa lubelskiego, który ostatecznie sprawę rozstrzyga.

19. Do zarządu Bractwa należy: a) prowadzenie i zastępstwo wszystkich interesów brackich, b) zarządzanie majątkiem Bractwa, c) kupno i sprzedaż ruchomości własną powagą, a nieruchomości za zgodą ogólnego zebrania, d) lokowanie kapitałów Bractwa w bankach i obciążanie majątku za zgodą ogólnego zebrania i pozwolenia kurji biskupiej w Lublinie, e) odbywanie przynajmniej raz na miesiąc posiedzeń zarządu, f) zwoływanie przynajmniej 2 razy na rok ogólnego zebrania, w dzień św. Trójcy i pierwszą niedzielę adwentu, g) prowadzenie ksiąg rachunkowych i składanie ogólnemu zebraniu dorocznego sprawozdania z majątku i działalności Bractwa i przesyłanie tegoż wraz z orzeczeniem komisji, h) przyjmowanie i wykreślanie z listy członków Bractwa.

VI. Ogólne zebranie.

20. Ogólne zebranie członków prawnie zwołane i przynajmniej na 2 tygodnie w prasie miejscowej ogłoszone, pismem

umieszczonem na drzwiach kościoła katedralnego obwieszzone i z ambony w czasie głównego nabożeństwa w kościele katedralnym zapowiedziane, jest naczelnym organem Bractwa i jego uchwały większością głosów powzięte i zatwierdzone przez biskupa lubelskiego wszystkich członków obowiązują.

21. Ogólne zebranie w szczególności: a) przyjmuje sprawozdanie i rachunki zarządu Bractwa, b) upoważnia zarząd do kupna lub sprzedaży nieruchomości, jak również i ich całkowitego obciążenia za pozwoleniem biskupa lubelskiego, c) wybiera członków zarządu i komisji rewizyjnej, d) zatwierdza regulamin dla oddziałów i sekcji Bractwa.

VII. Komisja rewizyjna.

22. Ogólne zebranie wybiera 4 członków, a kapituła katedralna daje swego delegata do komisji rewizyjnej, która w składzie 5 osób, przeprowadza kontrolę i rewizję czynności i rachunków zarządu Bractwa.

23. Komisja rewizyjna prowadzi księgę protokółów swej kontroli i rewizji, składa ogólnemu zebraniu sprawozdanie z tej czynności i kopję z tego sprawozdania przesyła kurji biskupiej.

VIII. Filje Bractwa.

24. Bractwo ma prawo organizować w poszczególnych parafjach diecezji lubelskiej swe oddziały czyli filje za pozwoleniem kurji biskupiej.

25. Filje Bractwa mają swe zarządy i swe zebrania, działające na podstawie niniejszego statutu Bractwa.

XI. Zmiana statutu i rozwiązanie Bractwa.

26. Zmiana statutu Bractwa może nastąpić na mocy uchwały ogólnego zebrania członków Bractwa, zatwierdzonej przez biskupa lubelskiego.

27. Bractwo może być rozwiązane decyzją biskupa lubelskiego.

28. W razie rozwiązania Bractwa i jego likwidacji cały majątek Bractwa przechodzi na własność kościoła katedralnego św. Jana w Lublinie.

**Dekret biskupa lubelskiego
zatwierdzający Bractwo św. Trójcy przy kościele katedralnym
w Lublinie i nadający mu niniejszy statut.**

Bractwo św. Trójcy przy kościele katedralnym w Lublinie istniejące zatwierdzamy i statut powyższy nadajemy w myśl kodeksu prawa kościelnego (Lib. II c. II) i orzekamy, iż zgodnie z Konkordatem Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 lutego 1925 r. art. XVI Bractwo św. Trójcy w Lublinie jest polską osobą prawną kościelną.

Lublin, dnia 4 stycznia 1926 r. № 8.

Biskup lubelski † MARJAN LEON Bp.

Rozporządzenia prawno - państwowe.

Zwolnienia od podatków pomieszczeń biskupów i duchowieństwa parafjalnego.

Ministerstwo Skarbu Departament Pod. i Opłat (L. D. P. i O. 174.IV przesłało do Izby Skarbowej w Lublinie następujące rozporządzenie:

W myśl art. XV Konkordatu z dnia 10 lutego 1925 r. (Dz. U. R. P. № 72 poz. 501) pomieszczenia biskupów i duchowieństwa parafjalnego oraz ich lokale urzędowe mają być traktowane przez skarb narówni z pomieszczeniami urzędowymi funkcjonarjuszów i lokalami instytucji państwowych.

Stosownie do tego, w związku z okólnikiem z dnia 8 września 1925 r. (L. D. P. i O. 1314.IV), którym zwolniono od państwowego podatku od lokali — lokale, zajęte przez urzędy i instytucje państwowe, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że lokale urzędowe biskupów i duchowieństwa parafjalnego winny być zwolnione od państwowego podatku od lokali

Mieszkania zaś biskupów i duchowieństwa podlegają podatkowi od lokali narówni z pomieszczeniami służbowymi funkcjonarjuszów państwowych. W wypadkach jednak, gdy proboszcz lub wikarjusz prowadzi jako urzędnik stanu cywilnego kancelarię w części swego mieszkania, należy tę część zwolnić od państwowego podatku od lokali — jako lokal urzędowy.

Natomiast po myśli powołanego art. XV Konkordatu wolne są od komunalnego i państwowego podatku od lokali: pomieszczenia seminarjum duchownych, domy przygotowawcze dla zakonników i zakonnice, domy mieszkalne zakonników i zakonnice, składających śluby ubóstwa. Klasztory zaś zakonników i zakonnice, nieskładających śluby ubóstwa są wolne od komunalnego i państwowego podatku od lokali w wypadkach, gdy są zakładami dobroczynnymi lub naukowymi lub oświatowymi.

Za Ministra Skarbu (—) G. CZECHOWICZ Dyr. Depart.
Za zgodność Kierownik Kancelarii (podpis) nieczytelny.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Ś. p. ks. Kardynał-Prymas Dr. Dalbor.

Wielką stratę poniósł Kościół, a zwłaszcza chrześcijański ruch społeczny w Polsce przez śmierć ks. kardynała Dr. Edmunda Dalbora, arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, prymasa Polski. Ubył mu bowiem nie tylko jego tytularny protektor, ale i najczynniejszy rzecznik. Każdym przejawem katolickiej myśli i akcji społecznej interesował się zmarły książę Kościoła najwyżej. Nigdy nie zwracano się doń napróżno o pomoc, zarówno moralną, jak i materialną dla tych spraw. Zadziwiająco wprost był on tu hojnym.

Działalność jego pod tym względem nie zacieśniała się w obrębie obu archidiecezji, w których rozbudował gęstą sieć katolickich organizacji społecznych, troszcząc się swym gorącym sercem o ich rozwój. Całemu krajowi chciał on służyć. Dążył więc usilnie do zjednoczenia i skoncentrowania katolickiej akcji społecznej w Polsce, nie szczędząc na to środków materialnych,

co szczególnie na skonsolidowanie ruchu młodzieży miało ogromny wpływ.

Pojmując swe zadanie protektora katolickiego ruchu społecznego w Polsce jak najszerzej, przyczynił się ten pierwszy prymas odrodzonej Polski do powstania katolickiego wydawnictwa i podtrzymywał jego byt. Gorącym zaś jego życzeniem lat ostatnich było utworzenie według wzoru społeczeństw zachodnich szkoły społecznej, któraby dawała teoretyczne i metodyczne wykształcenie kierownikom i pracownikom katolickich organizacji społecznych. A że miał w zwyczaju przechodzić zaraz z projektu do czynu, stworzył dla niej materialne podstawy. Niestety, nie pozwoliła mu Opatrzność ujrzeć ostatecznego wykończenia tego dzieła.

Nie było w charakterze zmarłego Kardynała-Prymasa otaczać działalność swą wielkim rozgłosem, w skromności swej i prostocie unikał on wszelkich zewnętrznych efektów, to też Jego zasługi w dziedzinie społecznej niedość może narazie jeszcze się uwydatniają. Dopiero czasy przyszłe rzucą należyte światło na jego znaczenie dla rozwoju katolickiej myśli i akcji społecznej w Polsce. Każdy jednak, co miał to szczęście zetknąć się z nim bliżej na gruncie pracy społecznej, zachowa w pamięci szlachetną i świetlaną jego postać jako tego, który w historii chrześcijańskiego ruchu społecznego na ziemiach polskich odegrał jedną w najwybitniejszych ról.

Niezatartymi głoskami zapisał się ś. p. Kardynał - Prymas Dr. Edmund Dalbor na kartach katolicyzmu społecznego w Polsce.

„Przew. Społ.“ Rok VII № 2.

Ś. p. ks. arcyb. Cieplak.

„Kościół katolicki w Polsce spotkał nowy cios. Ubył z jego szeregów ś. p. ks. Jan Cieplak, biskup — męczennik, ozdoba episkopatu, chluba narodu polskiego. Dzięki to jego postawie w czasie słynnego procesu w Moskwie, cały świat zainteresował się sprawą katolicyzmu w Rosji, zrozumiał stanowisko Polski, jako prawie jednej reprezentantki Kościoła na Wschodzie, złożył mu hołd za odwagę i stanowczość.

Ks. Arcybiskup Cieplak urodził się w 1857 r. w Dąbrowie Górniczej. Wychowany w rodzinie katolickiej i wysoko patriotycznej już z domu wyniósł przywiązanie do Kościoła i Ojczyzny. Bogu przeto i Ojczyźnie postanowił poświęcić się w kapłaństwie. Seminarjum duchowne ukończył w Kielcach; poczem został wysłany do Duchownej Akademii w Petersburgu, gdzie po czterech latach studjów uzyskał stopień magistra teologii. Dla uzupełnienia studjów udał się zagranicę do Innsbrücka, gdzie przygotowywał rozprawę naukową. Wkrótce powrócił do kraju i niebawem, jako jeden z najzdolniejszych akademików otrzymał zaproszenie do objęcia katedry profesorskiej w Akademii. Po pewnym wahaniu przyjął propozycję, powrócił do Petersburga i odtąd tam prawie całe życie pozostał.

Jako profesor, młodzieńcze swe uczucia miłości Boga

i Ojczyzny jaknajścislej zespolił i w serca innych przelać usiłował. Wyczuwali to jego słuchacze—czy pierwsi, kiedy ich uczył teologii moralnej i pastoralnej, czy późniejsi, którym wykładał dogmatykę. Pamiętam, jak z Hurterem, a częściej z Pesch'em przychodził na wykład i bardzo często, cytując teksty z Ojców Kościoła, udowadniał tożsamość naszej wiary z wiarą chrześcijan pierwszych wieków, a serca nasze i myśli kształcił na wzorach największych myślicieli i świętych Kościoła. W ten sposób wykład dogmatyki miał uzasadnić słusność naszej wiary, pogłębić nasze ku niej przywiązanie, spotęgować naszą cześć dla Kościoła.

Widzieliśmy w swym profesorze zawsze pogodę ducha, uśmiech i zadowolenie z życia, nigdy nie obserwowaliśmy przejawów pesymizmu. Ta prostota w życiu była wynikiem jego charakteru, którego główną cechą była dobroć i przystępliwość, wpływająca z jego urobienia kapłańskiego — był bowiem zawsze kapłanem secundum cor Dei.

Ks. Biskup Cieplak, będąc profesorem, swe zainteresowanie obok książki kierował do życia społecznego. Chętnie przebywał w kolonii polskiej w Petersburgu, często pomagał duchowieństwu w spowiedzi i wygłaszaniu kazań, a przez czas dłuższy opiekował się przytułkiem ubogiej diatwy polskiej na XIV linii.

Wśród tej pracy cichej, szerszemu kołu nieznaney, płynęły mu lata, aż doczekał się 25-letniego jubileuszu. Obchodziliśmy go w Akademji uroczyście, a serdecznie. Największem zaś uznaniem za tę owocną pracę, było nadanie mu sakry biskupiej w d. 8.XII 1908 r. Jako biskup-sufragan mohylowski prowadził i nadal swe wykłady, ale po półroczu, wciągnięty w wir pracy administracyjnej, zrezygnował z profesury i oddał się wyłącznie sprawom duszpasterskim.

Teraz to, obejmując swą myśl szersze kręgi, powziął piękną idee wizytacji kanonicznej na Syberji. Korzystając z łagodniejszego przez rząd traktowania spraw katolickich, myśl tę urzeczywistnił na wiosnę 1909 r. W ciągu czterech miesięcy zwiedził kościoły i kaplice, położone przy kolei syberyjskiej, oraz niektóre dalsze, Włożył tutaj dużo pracy i trudów, a ta jego wizytacja, pierwsza wizytacja biskupa katolickiego na Syberji, sprawiła w sercach potomków dawniejszych wygnańców i emigrantów polskich wzmoczenie przywiązania do Kościoła i Ojczyzny.

Po powrocie z Syberji stanął ks. biskup Cieplak do zwykłej pracy biskupa-syfragana, pomagając w rządzeniu archidiecezją Mohylowską trzem z kolei metropolitom: ks. Arcybiskupowi Wnurowskiemu, Kluczyńskiemu i Roppowi.

Podczas wojny ks. Arcybiskup Cieplak, widząc liczne rzesze polskich emigrantów, patrząc na ich niedolę wśród obcych, zwracał się do podwładnego duchowieństwa i świeckich z prośbą o łagodzenie niedoli, zaopiekowanie się nimi, tworzenie polskich komitetów i pracę w nich.

Ale niebawem nadszedł moment, kiedy swe imię otoczył aureolą męczeństwa, a przez swój czyn bohaterski, zjednoczył cześć całego świata dla siebie, jako dla biskupa katolic-

lickiego i Kościoła. Tutaj okazał swą wielką duszę. Nie poniżył się wobec przemocy wroga, ale z odwagą, której wzory widział w czynach pierwszych męczenników chrześcijańskich, przeciwstawił się niszczycielskiej działalności bolszewików. Spotkał go za to okrutny wyrok. Został skazany na śmierć przez rozstrzelanie. Niebawem wyrok zamieniono i zamknięto go w więzieniu w Moskwie. Arcybiskup Cieplak przyjął wyrok ze spokojem i z pogodą znosił udręki więzienia. Po 13 miesiącach, dzięki interwencji rządu angielskiego, uzyskał wolność i z radością przybył do Polski.

Tutaj witano go serdecznie, przyjmowano go uroczyście, a on dziwił się, że naród polski okazuje mu tyle uznania i hołdów za czyn, który jako biskup katolicki musiał wykonać; sam zaś zapytywany o szczegóły procesu i więzienia, zamiast odpowiedzi mówił dużo o dobroci, jaką mu ludzie (ale nie bolszewicy) okazywali, nawet w więzieniu, a czas w więzieniu przebyty nazywał rekolleksjami.

Do Warszawy przybył wyczerpany, zmęczony. Dla siebie niczego nie pragnął; powtarzał jedynie, że chętnieby pozostał w Polsce i dla niej resztę sił poświęcił. Niedługo jednak tu pozostawał. Zaproszony przez papieża, podążył do Rzymu i, jako osobisty gość papieża, pozostał tam blisko półtora roku. Jak zawsze, tak i teraz, rozwinął w Rzymie swą pracę; a roku jubileuszowego stał się opiekunem pielgrzymek polskich — prowadził je na audjencje do papieża, wskazywał im pamiątki Wiecznego Miasta, często przemawiał.

W Rzymie zetknął się z przedstawicielami Polonji amerykańskiej, którzy prosili go, by przybył do Ameryki. Ks. bp., pomimo wieku późnego i wyczerpania, spełnił ich prośbę i w listopadzie podążył do Ameryki. Chciał bowiem i tamtejszej ludności polskiej, tak jak przed kilku laty na Syberji, zanieść słowo otuchy i zachętę do wytrwania przy Kościele katolickim i polskości.

Już po wyjeździe z Rzymu, zdaje się podczas pobytu w Paryżu, otrzymał wiadomość, że Ojciec św. mianował go arcybiskupem wileńskim. Odkładając ingres w Wilnie na 25 marca, podążył do Ameryki. Tam, za oceanem, witano go serdecznie, a on za życzliwość i zaufanie okazywane mu, dawał ojcowskie przestrogi, zachęcał do wierności Kościołowi i utrzymania łączności z ojczyzną.

W czasie swej pracy misyjnej wśród Polonji amerykańskiej zaziębł się i po krótkiej chorobie w Jersey City w d. 18 lutego, zdaleka od Polski, życia dokonał.

Odszedł od nas wielki biskup, gorliwy kapłan w pracy nad szerzeniem Królestwa Bożego w sercach licznych rzesz polaków, a przede wszystkim odważny obrońca Kościoła wobec przewagi wroga. Ks. arcybiskup Cieplak czynem swoim przypomniał całemu światu, a przede wszystkim nam, kapłanom, w jaki sposób trzeba bronić swych świętości. Za tę jego wielkość ducha i poświęcenie cały naród polski jest mu wdzięczny i cześć dla jego imienia trwale przechowa. „Tyle ks. R. Archutowski w № 3 „Wiad. Archidiecezjalnych“.

Na wieść o śmierci tegoż Dostojnika Kościoła „Kurjer War.” w te słowa odezwał się w № 49 18 lutego r. b.:

Coraz to nowa śmierć idzie po ziemi polskiej. Na dwu krańcach Rzeczypospolitej: w Poznaniu i Wilnie, strąciła ze stolęc arcybiskupich dwie dużej miary postacie.

Ks. arcyb. Cieplak pochodził z Kieleckiego z rodziny robotniczej, urodził się 1857 r. Po skończeniu seminarjum, a potem Akademji duchownej w Petersburgu został r. 1878 tamże profesorem. W r. 1908 zostaje sufraganiem arcybiskupa Wnukowskiego, a potem Kluczyńskiego, po ich kolejnej śmierci zarządzał diecezją, a wreszcie, po przymusowym wyjeździe arcyb. Roppa z Rosji, został jeneralnym wikarjuszem apostolskim dla katolików na całą Rosję.

Był to człowiek wyjątkowo prosty: w obejściu łagodny, w przyjaźni wierny, dla ludzi uprzejmy, dla biedy wyrozumiały, miłosierny. Życie jego było jednym pasmem poświęcenia.

Wyjechał do Akademji z zamiarem rychłego powrotu do kraju — pozostał na profesurze. Uczniowie-akademicy garnęli się do niego z uczuciem wielkiej ufności.

Był ś. p. ks. arcyb. Cieplak księdzem o katolickim rozmachu uniwersalności. Wykazał to jako biskup najwymowniej.

W 1910 r. objechał Syberję. Tam wykazał, jakie zasoby serca tkwiły w tej cichej, nieco pochylonej postaci.

Tysiące wiorst przebywał konno, czy na saniach, aby odwiedzić osiedla katolickie, aby ludziom przypomnieć o Kościele; a, jeśli mówili po polsku, aby wspomnieć im również o ziemi rodzinnej.

Ile tam łez radości zrosiło ludzkich twarzy, ile drgań w sercach starczych wspomniało tę, dla której cierpienia stawały się słodką pociechą, tę, która nie zginęła w duszach, gdy ciała gnane i zakuwane na Sybirze nieraz przyginały się do ziemi obcej, nieznannej, okrutnej...

Często o tem opowiadał po powrocie biskup katolicki, który z czystością i powszechnością Kościoła umiał łączyć uczucie żywe patriotyzmu.

Katolicy w Rosji to małe wysepki zachodniej kultury wobec kultury wschodniej, to te strumyki przeważnie o tchnieniu i życiu polskiem, którym groziło przeznaczenie, według wyrażenia poety wschodniego, aby spłynęły do morza rosyjskiego.

Katolicyzm w Rosji, dzięki przeważnie emigracji, najczęściej przymusowej, z Polski wzrastał.

Opiekunami jednak i polskości, i nauki katolickiej, i zachodniej kultury byli księża katoliccy w pierwszym rzędzie.

Na czele tych cichych straży, wysuniętych na dalekie rubieże obcej kultury, może śmiało być postawiony ks. arc. Cieplak.

Cały żywot jego, to praca nie tylko profesorska, naukowa, lecz praca charytatywna, socjalna, religijna, misyjna.

Zajaśniał w pełni tem życiem, gdy zamierało życie wszelkiej cywilizacji i wszelkiej kultury na obszarach Rosji, ujarzmionej przez „Wielkiego Mongoła” na spółkę z żydem, wrogiem chrześcijaństwa.

Szalejący bolszewizm aż się dziwił tchórzostwu inteligencji, wychowanej w tradycjach serwilizmu wschodniego. Małe wypadki oporu ginęły w tem ogólnem załamaniu się duszy zbiorowej rosyjskiej — prawosławnej — wschodniej. Satanizm przeciwireligijny nie znajdował oporu silniejszego w prawosławiu.

Katolicyzm zdał i tym razem egzamin dziejowy. Wychowany chrystjanizm na kulturze zachodniej, wchłonawszy prawo rzymskie, rozwinął indywidualną odpowiedzialność jednostki za ideę zbiorową, przekształcił odpowiedzialność gromady na poczucie jednostki, w przeciwstawieniu do kultury wschodniej, która zakrzepła w formie.

Jednak nie idee oderwane zdają egzamin życia, lecz ludzie, żyjący niemi. Bóg pozwolił, że arcyb. Cieplak na czele innych księży, stojąc przed sądem bolszewickim, mógł przypomnieć prawdziwie z apostołską prostotą, iż „prawo rzymskiego Kościoła nakazuje mu bronić należności duszy katolickiej“.

Ten proces katolickich księży z katolickim biskupem na czele, to tryumf nie tylko katolicyzmu, to tryumf zarazem i duszy polskiej. Ona w osobie zamordowanego ks. Butkiewicza, zmarłego arcybiskupa i innych, wzniosła się na wyżyny ideałów wszechludzkich, które ku Bogu sięgają bezpośrednio, i stała się własnością dobra powszechnego.

Ta dusza polska, która na ołtarzu ludzkości w różnych kierunkach, czy to nauki, czy poświęcenia, czy sztuki, składała swą ofiarę, w osobie arcybiskupa Cieplaka, dała wartości wyznawców pierwszych wieków. Wartości takie nie giną nigdy.

Zrozumiała je Warszawa, gdy witała przybyłego z więzienia katów księcia i sługę Kościoła, a zarazem gorącego syna ojczyzny. Przyjął go Papież, jako osobistego gościa w Rzymie, gdyż „wiary dochował“.

A gdy polacy amerykańscy zapragnęli go mieć pośród siebie, pojechał podnosić ich dusze w podwójnym kierunku: katolickim i polskim.

Spełnił do ostatka misyjną drogę kapłana-wyznawcy, biskupa-męczennika.

Tam umarł.

Jakgdyby Opatrzność sprawiła sama, że wartości ogólnokatolickie do ostatka tylko poświęceniem żyć powinny.

Nowomianowany arcybiskup wileński nie dojechał do Wilna. Odbył ingres zamiast na katedrę biskupią, na tron niebieski, przygotowany przez Boga.

Charakter i osobowość.

Mówią, że talent człowieka powstaje w ciszy, a charakter w burzy, w burzy i naporze lat młodzieńczych. Niektórzy twierdzą, że już nawet trzyletnie dziecko posiada swój charakter.

Życie woli i uczuć dziecka istotnie charakteryzują pewne właściwości i cechy. Są one wynikiem najrozmaitszych czynników. Chociaż decydujące znaczenie posiadają w tym względzie własno-

ści wrodzone dziecka, to jednak bardzo doniosłą rolę odgrywa tu wpływ zewnętrznego otoczenia i wychowania. Wszelakoż, jeśli rozchodzi się o prawdziwe wykształcenie i ustalenie charakteru, względnie nawet o jaknajdalej idącą jego zmianę, to może się to dokonać dopiero w okresie młodzieńczym, t. j. w wieku najgwałtowniejszych burz i duchowego niejako fermentu człowieka.

Cóż to jest charakter? Nie zapuszczając się w zbyt głębokie wyjaśnienia, można powiedzieć: charakter jest to ustalony, świadomy, z żelazną konsekwencją i bez oglądania się na względy udzkie, ściśle przestrzegany sposób działania myśli, uczuć i woli, przyczem wola zajmuje stanowisko przodujące. Dobrowolne wprowadzenie w życie zasad moralności, stałość i niezmiennosc stanowią istotne cechy charakteru. Nie ulega wątpliwości, że stałość woli może się także i w złym kierunku uwydatnić. Idąc za Foersterem, można wyżej podane cechy pojęcia charakteru nazywać „męskimi“. By jednak dać pojęcie charakteru wszechstronnie odpowiadające w zupełności tak różnorodnym przejawom życia, trzeba mu dodać i cechy „kobiece“. W ten sposób otrzymamy następujące przeplatanie cech tego pojęcia: Uwydatnienie swojego „ja“ i poświęcenie się — moc, a zarazem miłość — niezłomność i dostosowanie się — energja lecz i delikatność — koncentracja i ekspansja. By wyrobić w sobie doskonały charakter, trzeba sobie wytknąć jasno cel, któryby się w całym życiu, jako główny motor wszystkich naszych poczynań przewijał. Tylko ten, kto życie swoje w jedną stronę skierował, będzie mógł rządzić sobą i nie być pastwą przelotnych wpływów czy zachcianek. Taki ogólny, wszystko sobie podporządkujący cel może wskazać tylko metafizyka i religja, które wszelki światopogląd pogłębiają. One nadto użyczają woli tak potrzebnej stałości i hartu, one mają poprostu dla charakteru wartość kardynalną.

Sam tylko charakter stanowi o wartości człowieka; najgłębsza nauka nie może go zastąpić.

Doskonały charakter już dla życia na ziemi ma to znaczenie, że uwydatnia moralną wartość i piękność osobowości ludzkiej. By osiągnąć życie nadnaturalne, zachęca piękność osobowości ludzkiej. By osiągnąć życie nadnaturalne, zachęca Zbawiciel: Bądźcie doskonałymi jako i ojciec wasz niebieski doskonałym jest. Brak charakteru jest zmaceniem, a nawet zupełnem starciem obrazu bożego w sobie. Podobieństwo boże jest najszlachetniejszym darem duchowym, udzielonym nam przez Stwórcę; by dar ten w nieskazitelności zachować i jak najbardziej pomnożyć, winno być pierwszorzędnem zadaniem naszym na ziemi. W charakterze leży dalej dała tajemnica postępowania i wogóle działalności człowieka.

Jak w życiu zewnętrznem dziecka, prócz ogólnych i nieokreślonych popędów, nie widzimy nic stałego, wyraźnego i posiadającego własną fizjognomję, tak samo ma się rzecz i z jego życiem psychicznem: brak tam indywidualizmu, dojrzałości, świadomości i konsekwencji w działaniu. Później jednak będzie inaczej. Rezultatem cielesnego i duchowego odrodzenia się w okresie mło-

dzieńcym jest wytworzenie się osobowości. Dorosły młodzieniec jest przy świadomości granic nakreślonych prawem, samodzielnie działającą osobą. W uczuciach, myślach i działaniu młodzieńca czy też panny widać już dojrzałość, odpowiadającą rozwojowi fizjologicznemu. W tym perjodzie życia przestaje człowiek być dzieckiem i nie chce już za takie uchodzić. Jego najserdeczniejszym życzeniem, wprost szczytem marzeń jest o sobie samym stanowić, szukać własnych dróg i zgodnie z własną wolą postępować. Młodzieniec pragnie za wszelką cenę uchodzić już za mężczyznę. To jest przedmiotem jego marzeń, zabiegów i usiłowań. Skłonności owe pozostają w najzupełniejszej harmonii z naturalnem dojrzewaniem i rozwojem młodzieńca. *Osoby obcujące z młodzieńcem, o ile pragną mieć na niego pewien wpływ, muszą skłonności te brać w rachubę i bardzo poważnie z niemi się liczyć.* Przy kształtowaniu charakteru nie mniejszą rolę odgrywa wychowanie cielesne jak i duchowe.

Jedno z najpiękniejszych zadań wychowawcy polega przeto na urabianiu w młodym człowieku prawego charakteru i głęboko etycznej osobowości. I to właśnie stanowi istotę wychowania w najgłębszem tego słowa znaczeniu. Wychowawca powinien przyczynić się do tego, by młodzieniec zawsze przed czynem się zastanowił, zbadał jego motywy, cel i środki, czy mianowicie zgadzają się one z prawem boskiem i ludzkim tak, iżby do żadnego dzieła nigdy nie przystępował nierozważnie i lekkomyślnie; wychowawca musi dążyć do tego, by wychowanek nigdy nie cofnął się przed spełnieniem uczynku, który uznał za dobry i do którego czuł się zobowiązany, czy to z powodu jakichś zewnętrznych niewłaściwych wpływów, czy też własnych namiętności. Pokusy, mamiłła, ani względy ludzkie nie powinny nim powodować. Trzeba się starać, aby wychowanek stał się podatnym na rozumne uwagi i napomnienia, lecz by mimo tego był niezależny i miał poczucie odpowiedzialności za swoje czyny.

To dojrzewanie duchowe nie dokonywuje się jednak, że tak powiemy, mechanicznie, t. j. według jakichś biologicznych czy też fizjologicznych norm rozwojowych. Nie da się oczywiście zaprzeczyć, że natura w istocie swej jest u wszystkich ludzi jednakowa; podobnie jak prawa fizjologiczne istnieją też i prawa psychologiczne, do których się trzeba ściśle stosować przy oddziaływaniu pedagogicznem na wychowanaka pod względem moralnym. Dowodzi tego fakt, że w normalnych warunkach kierunek duchowy u wszystkich ludzi jest jednakowy. Mimo to znajdujemy już w skłonnościach i właściwościach tej samej płci rozliczne różnice, panuje tam poważna rozbieżność upodobań w poszczególnych kwestjach. Słuszność ma Leibniz, gdy mówi: „Jak żaden liść drzew w lesie nie ma zupełnie podobnych do siebie innych liści, tak samo też i niema dwóch dusz ludzkich równych całkiem sobie“. Różnice te wywołują z jednej strony stosunki życiowe poszczególnych jednostek, a z drugiej duch czasu, który nie na wszystkich jednakowy wpływ zwykle wywiera. Okoliczności wspomniane nie mogą zresztą żadną miarą wywołać wśród ludzi różnic istotnych;

one tylko naturalne skłonności kierują więcej w tą lub w tamtą stronę, czasami te same jednostki raz do dobrego, drugi raz do złego popychają, jedne właściwości budzą, inne przytłumiają, słowem warunki życia wyciskają na każdym człowieku swoiste piętno. Tak więc jedynie tylko wskutek okoliczności zewnętrznych życia poszczególnych jednostek obraz ludzki o tych samych zasadniczych poglądach i duchowych kierunkach przedstawia się tak barwnie i różnolicie. Roślina pozostanie w zasadzie ta sama, chociażby ogrodnik wychodował rozmaite jej odmiany, które zależnie od klimatu i urodzajności gleby przybierają różne kształty właściwości. Podobnie ma się rzecz i z duszą młodzieńczą. Największe różnice dają się zauważyć między jedną i drugą płcią i między poszczególnymi grupami jednostek tej samej płci, jak n. p. między młodzieżą szkół ogólnokształcących, a rzemieślniczą i t. p.

Żmudny, lecz bogaty w skutki jest czas młodości tak co do wykształcenia cielesnego, jak i umysłowego, lecz daleko większe znaczenie ma on co do wyrobienia osobowości. Jest rzeczą naprawdę godną ubolewania, że rodzice i te osoby, które z dziećmi częściej się spotykają, nie wykazują żadnego albo tylko bardzo mało zrozumienia dla właściwości wieku dziecięcego, lecz ignorancja przemian osobowości młodzieży dojrzewającej jest już wprost karygodną. Najlepiej stosunkowo zabezpieczona jest pod tym względem młodzież kształcąca się. Lecz i tu bardzo dużo pozostawiają do życzenia gospodynie, trzymające uczniów na stancjach, czy też rodzice nawet ze sfer bogatych i wykształconych, którzy zamiast współdziałania ze szkołą nad wychowaniem dorastającej młodzieży, pozostają w apatii i biernej obojętności, lub co gorsza szkole wprost się przeciwstawiają. Bez porównania gorzej ma się rzecz z młodzieżą rzemieślniczą. Jak nieraz brak wszelkiego dodatniego wpływu moralno-wychowawczego?!... Dom rodzicielski oddziaływać już nic na młodzież nie może, szkoła zawodowa uważa zadanie swe za skończone, jeśli uzbroi młodzież w pewną sumę wiadomości potrzebnych jej do wykonywania odnośnego fachu w życiu; urabianie charakteru i osobowości u uczniów traktuje jako rzecz podrzędną. Z pod wychowawczego wpływu Kościoła młodzież ta z rozmysłu się uchyla. W ten sposób wyłoniła się poważną troską napętlającą całe społeczeństwo kwestja młodzieży. Jedynym terenem, na którym problem ten mógłby być pomyślnie rozwiązany, to związki młodzieży i jej koła. Oddanie się pracy nad młodzieżą w kołach zrzeszoną winno stać się hasłem doby obecnej.

Ks. Antoni Lorens

prefekt sem. naucz. w Szczepleszynie.

W siedmsetną rocznicę śmierci św. Franciszka z Assyżu.

Na rok bieżący 1926 przypada siedmsetletnia rocznica śmierci św. Franciszka z Assyżu, tej bezspornie najpiękniejszej postaci średniowiecza i wielkiego Patryarchy, który pragnąc ludzkość całą zwrócić z dróg błędnych ku Chrystusowi, nie ograniczył się li tylko do ustanowienia życia ściśle zakonnego, lecz

prócz tego płomiennem swem sercem objął resztę ludzkości i wielkiej rzeszy chrześcijańskiej, zmuszony pozostać w świetle, podał regułę i wskazówki życia w swym III Zakonie, tak zwanym: „świeckim“. Tym sposobem zasłużył się wielce i wierze i współbłóżnim swoim; rzucił nowe podwaliny pod społeczną reformę, gdyż potężna idea tego III Zakonu utrwałała w sercach Chrystusowe zasady, zagrzewała do cnót wzniosłych, szczepiła miłość i zwiąże wśród ludzi bractwo, a tem samem stanowiła silny hamulec na wszelkie zapędy niewiary, mętnych obłądów i społecznych wywrotów. Także i dlatego stał się Franciszek z Assyżu tak porywającą za serca i prześliczną postacią, że był przyjacielem wszystkich niedołą znękanych... opiekunem roboczego ludu, ewangelicznym propagatorem dobrowolnego ubóstwa u bogatych i wielkim miłośnikiem ubóstwa ubogich. Ubogim zalecał, aby, korząc się przed wolą Bożą, cierpliwie poprzestawali na swym losie, a znów bogatym i możnym z naciskiem przypominał ich obowiązek miłosierdzia i aby hojną jałmużną torowali sobie drogę do nieba. Koił tym sposobem urazę klas biednych; jedną je z bogatymi; uczył ich nikomu nie zazdrościć. Uspakajał starodawną nienawiść tych, co pozbawieni wszystkiego .. do tych, co posiadają wiele. Spajał i wzmacniał na tej drodze rozluźnione węzły społeczności chrześcijańskiej... Słowem: nie było głębszej polityki nad politykę tego, którego zwano „szaleńcem“. Był nim w oczach zmaterializowanego świata, bo co parwda niemal do szaleństwa ukochał miłość... miłosierdzie... i ubogich. To też lud zbiedzony i znękany zwał Franciszka z Assyżu swym aniołem opiekuńczym, ojcem i orędownikiem i zarówno jego, jak i jego uczni uważał za swe najlepsze przyjaciół i obrońce.

Za tę ewangeliczną działalność Kościół Boży uczcił i podniósł wysoko Franciszka z Assyżu. Papież Grzegorz IX jeszcze za życia zwał go „chorążym i strażnikiem kościoła“; we dwa lata po jego śmierci zaliczył go w poczet świętych, a w dalszym ciągu dwudziestu siedmiu papieży podnosiło w swych bułach jego niezrównane zasługi i cnoty.

Takie to niezwykle i wybitne znaczenie miał zawsze i ma św. Franciszek z Assyżu w dziejach Kościoła — i dziejach świata.

To też nic dziwnego, że gdy obecnie zbliżyła się siedmiowiekowa rocznica śmierci tego wielkiego sługi Bożego, to Stolica Apostolska pierwsza dała hasło do uroczystego obchodu tego pamiętnego skonu. Ojciec święty Pius XI w swym przemówieniu do generałów zakonów serafickich zaznaczył, że jest jego życzeniem, żeby przez rok cały obchodzono uroczyście tę 700 letnią rocznicę śmierci franciszkowej, przyczem dał znać, że ten jubileusz nie dotyczy li tylko synów i córek duchowych serafickiego Patryarchy lecz wszystkich wiernych Chrystusowi.

Na tę pobudkę papieską — pierwsze do przygotowania jubileuszowego obchodu przystąpiły Włochy. Wślad za tem poszły prawie wszystkie narody europejskie i zamorskie. Wszędzie potworzyły się poważne komitety krajowe i lokalne, które wzięły sobie za zadanie tę jubileuszową rocznicę w myśl życzeń papieskich rozszerzyć do znaczenia ogólnonarodowego ochodu — i utrwalić pamiętkę tej rocznicy większem dziełem miłosierdzia. I u nas Polsce za inicjatywą prowincjonalów zakonów serafickich zawiązał się pod protektoratem Nuncjusza Apostolskiego i Episkopatu Polskiego obszerny komitet jubileuszowy, w którego skład weszły wybitne jednostki wszystkich warstw społecznych Krakowa.

Komitety ten uchwalił:

1) Główny ogólnopolski obchód jubileuszowy odbędzie się w Krakowie, w dniach 2, 3 i 4 lipca 1926 r. w sposób jaknajbardziej uroczysty. Do przybycia na ten obchód główny zaprasza komitet wszystkich czcicieli św. Franciszka z Assyżu. Szczegółowy program obchodu będzie osobno ogłoszony.

2) We wszystkich innych miejscowościach poza Krakowem, prosi komitet duchowieństwo miejscowe o zawiązywanie komitetów lokalnych celem zorganizowania jaknajliczniejszego udziału w obchodzie krakowskim, oraz urzędzenia w ciągu roku jubileuszowego 1926/7 na wzór głównego obchodu, obchodów miejscowych.

3) Członkowie komitetów miejscowych wchodzą w skład ogólnopolskiego komitetu.

4) Dobrowolne ofiary na urządzenie obchodu połączonego ze znajcniejszym działem miłosierdzia, należy przysyłać komitetowi głównemu w Krakowie czekiem P. K. O. № 151.563 (Rachunek Generalnego Sekretarjatu III Zakonu w Polsce).

Komitety jubileuszowy wykonawczy.

Kongres terejarski.

W r. 1921 jako w rocznicę 700 założenia III Zakonu przez św. Franciszka z Asyżu odbył się w Krakowie pierwszy ogólnopolski kongres tercjarzski, przy błogosławieństwie całego Episkopatu polskiego.

Idąc w myśl encykliki „Sacra prope diem“, wydanej przez panującego wówczas Benedykta XV, który chwali tercjarstwo jako dzielny środek odnowienia ducha społeczeństwa katolickiego, oraz wyraża życzenie, by wszędzie gorliwie rozszerzano tercjarstwo, zjazd ten powziął uchwałę, że należy założyć w Krakowie dla spraw III Zakonu Radę Główną, której zadaniem byłoby popieranie i regulowanie życia tercjarzskiego w całej Polsce.

Rada ta ukonstytuowała się dn. 4 sierpnia 1922 r.

W skład jej weszli najwyżsi przedstawiciele trzech gałęzi I Zakonu św. Franciszka, przedstawiciele tercjarstwa z całej Polski, oraz delegaci wszystkich Najprzewielebniejszych Księży Biskupów, do których w myśl kan. 690, § 1. należy udzielanie pozwolenia na erekcję kongregacji tercjarzskich, oraz ich kierunek społeczny.

W pierwszym trzechleciu swego istnienia Rada ułożyła statut, co roku urządzała ogólny z całej Polski zjazd delegatów z odpowiednimi referatami i dyskusjami, a co kwartał zwoływała zarząd na narady ogólnotercjarzkie. Prócz tego sekretarjat tejże Rady udzielał wyjaśnień na wszelkie doń skierowane pytania w sprawach tercjarzskich.

Obecnie Rada Główna rozpoczyna drugie trzechlecie swego istnienia.

Na nowe trzechlecie prezesem Rady wybrano O. Czesława Szubera, prowincjała OO. Kapucynów w Krakowie, sekretarzem — O. Czesława Kellara, franciszkanina z Krakowa, skarbnikiem — br. Juliana Bobilewicza em. radcę kolejowego z Krakowa. Prócz tego wybrano z całej Polski nowych delegatów III Zakonu w liczbie 21.

Najdostojniejszy Nasz Arcypasterz ks. biskup Fulman wybrał na delegata do Rady i upoważnił ks. prałata Bronisława Malinowskiego.

Najbliższe posiedzenia Rady Głównej zajmą się urządzeniem polskiej uroczystości jubileuszowej z okazji 700 rocznicy śmierci św. Franciszka, która przypada 4 października 1926 roku.

Pomnik Narodowy Najśw. Serca Jezusowego w Warszawie na Placu Saskim.

Chrystus jest Królem Narodów. Cały świat katolicki, a z nim i Polska oddała się dnia 31 grudnia Najświętszemu Sercu Jezusa.

Nie wszyscy jednak w akcie kościelnym wzięli czynny udział, nie wszyscy byli dość uświadomieni i przygotowani. Winniśmy zdobyć się na akt zbiorowy całego narodu i dać mu odpowiedni i trwały wyraz zewnętrzny. Świętyń Boskie Serce ma u nas niemało, ale nie możemy się doczekać pomnika, który byłby wyrazem wdzięczności, miłości, oddania się całego narodu.

Taki pomnik my niżej podpisani chcemy wznieść w Warszawie, jako w sercu Polski, zbiorowym wysiłkiem myśli i serca, wspólną ofiarą z ubogiego mienia. Kładąc tu swój podpis, uchwalamy jednocześnie i samo dzieło i dobrowolny podatek Jezusowi-Królowi, podatek równy dla wszystkich.

Musimy spieszyć z wykonaniem. Nagli nas do tego walka, prowadzona przeciw Chrystusowi i Kościołowi Jego. Nie wywołaliśmy jej sami, nie myślimy się cofać, bo nie możemy zdradzić Chrystusa. Im prędzej naród zrozumie, że tu idzie o Chrystusa,

tem lepiej dla nas, gdyż mniej katolików ulegnie niezdrowej psychozie, którą skrycie szerzą wrogie nam żywioły. Zwalczają historyczny i dogmatyczny chrystjanizm, a szerzą panteizm albo kult człowieka; podkopują religję w rodzinie i szkole; propagują rozdział Kościoła od Państwa, rozwody, wolną miłość i śluby cywilne; oglupiają masy przewrotną agitacją alkoholem i rozpustą; w pył rozbijają zwarty blok tradycyjnych zasad i przekonań katolickich inteligencji, paraliżując przez to jej zdolność do energicznego i solidarnego czynu. Wszystkie te objawy to przednie strażę i zwiastuny rewolucji.

My nie chcemy rewolucji, lecz normalnego, spokojnego rozwoju na zasadach katolickich; nie chcemy oderwania od Kościoła, lecz ciągłego postępu i doskonalenia się w Chrystusie, nie chcemy szkoły bez religii, rodziny bez Boga, lecz przeciwnie chcemy wnieść Chrystusa nawet tam, gdzie Go dotąd prawie nie było: do polityki i życia ekonomicznego.

My chcemy Chrystusa wszędzie!

Kto z nami, niech rękę do dzieła przykładą.

Pomnik proponujemy postawić w Warszawie na Placu Saskim i wyrzeć na nim krótkie ale wymowne słowa: „Żyję, króluję i rozkazuję w Polsce“. Pozostawiamy czynnikom miarodajnym ostatnią decyzję. Dla czego jednak na Placu Saskim? Bo to miejsce najpiękniejsze i prawie w sercu stolicy położone. Tam stała świątynia Boga i odprawiała się, chociaż w odrębnym obrządku, ale ta sama chrześcijańska ofiara. Później tam się gromadziły przy Sercu Jezusowem nasze pułki zwycięskie i w przyszłości, gdy świątyni nie stanie, odbywać będą swoje rewje wojskowe. Niechaj to czynią pod okiem Najwyższego Wodza — Jezusa. Tam leży Nieznany Żołnierz, któremu na imię Miljon, poległy w obronie zdeptanej sprawiedliwości. Tam stoi pomnik tego, który rzekł, ginąc w nierównej walce: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Jemu go oddaję“. Czy nam nie wypadnie jeszcze, może niezadługo, stanąć do nowej i nierównej walki, w której i honor i życie narogu i jego armji będą w rękach Chrystusa? Pospieszmy zatem złączyć się z Nim najściślej, a jako symbol postawmy Mu pomnik Miłości i Pokoju, powierzając swe losy w Jego ręce.

Wierzmy, że Jezus osłoni nas pewniej przed grożącymi niebezpieczeństwami, niż polityka i dyplomacja; zbliży do chrześcijańskiego Wschodu i, zablizniając wspólne rany, przyśpieszy moment tryumfu jednej wiary i bratniej miłości; zjednoczy naród, zbrata wszystkie jego stany i wskaże drogę ku lepszej przyszłości. A gdyby obca przemoc zmusiła nas wydobyć miecze ku własnej obronie, Chrystus nam będzie wodzem do Zwycięstwa.

Ofiary przyjmuje Redakcja „Wiad. Diecezjalnych“.

Kronika.

Uniwersytet Lubelski. Ze smutkiem dowiadujemy się o nader krytycznym stanie finansowym, w jakim znajduje się Uniwersytet Lubelski. Zaledwie kilka diecezji nadsyła zapomogi, które obowiązały się wpłacać wszystkie diecezje, a które stanowią podstawę dla egzystencji tej jedynej w Polsce uczelni katolickiej. Większość wsparć nadchodzi z opóźnieniem znacznym, a niektóre diecezje, jak krakowska, już drugi rok, jak słyszymy z ust J. M. ks. Rektora, zupełnie nie nadsyła żadnej zapomogi dla Uniwersytetu. A przytem zaznaczyć musimy, iż ofiarność ze strony ogółu na ten cel prawie ustała. Czy mamy dupuścić, aby ta nasza alma mater, znalazłszy się dziś na rozdrożu, miała zmniejszać ilość katedr istniejących, lub też, nie daj Boże, zamknąć swoje podwoje? Byłoby to ciosem dla sprawy katolicyzmu w Polsce, świadectwem naszego zubożenia dla tej sprawy, gdybyśmy nie dołożyli wszelkich starań, aby ta chluba naszego trybunalskiego grodu miała coraz więcej dla braku poparcia pogrążyć się w cień lub też zniknąć z horyzontu.

Apelujemy przeto do serc kapłańskich naszej diecezji, która acz grosz swój regularnie do kasy uniwersyteckiej włpaca, jednak wszystko powinna uczynić, co może i na co ją stać, aby tę placówkę katolicką podtrzymać i nie dać jej upaść.

Być może, akcja ratunkowa duchowieństwa naszej diecezji będzie przykładem dla innych środowisk katolickich, dla innych diecezji, aby zaległy grosz, który przyrzekły w swoim czasie składać na U. L., nadesłały skwapliwie i nadsyłanie regularnie miały nadal zawsze na widoku. R.

Doroczne zebranie członków kapituły zamojskiej. W dniu 11 kwietnia z tytułu uroczystości ś. Tomasza, patrona tejże kapituły, odbył się zjazd członków kapituły zamojskiej. Sumę celebrował ks. szambelan Juściński. dziekan hrubieszowski, podniosłe słowo boże o prawdzie Chrystusowej wygłosił znany z wymowy ks. kan. A. Wadowski. W godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie kapituły, na którym rozstrzygnięto kilka doniosłych spraw. Na wstępie dziekan kapituły zaznaczył, iż w r. ubiegłym kapituła poniosła stratę przez śmierć zacnego kapłana, a członka swego, ks. kan. M. Gozdalskiego. Pamięć jego uczczono krótką modlitwą. Dalej podniósł, iż, z tytułu przyznanego przez rząd uposażenia, na członków kapituły spadły związane z tem uposażeniem obowiązki, jak to obowiązek rezydencji, odmawiania uroczystego divinum officium, odprawiania mszy conwentualnej. Kapituła odniosła się do kurji biskupiej, z prośbą, iż jakkolwiek tym obowiązkom wszystkim, dlb braku mieszkań dla kanoników, zadośćuczynić nie jest w stanie, to jednak gotowa odbywać kolejno kadencje dwutygodniowe, odmawiać uroczyste w dni świąteczne divinum officium oraz odprawiać w też dni mszę conwentualną, a od reszty powinności prosić kurję o uzyskanie dyspensy. Stwierdzono następnie, iż biblioteka, istniejąca przy kolegiacie

jest własnością nie kapituły, lecz tejże kolegiaty. Wskutek tego ofiarowane przed dwoma laty kilkuset książek przez ks. J. W. należy zapisać do inwentarza biblioteki kapitulnej.

Dziekan kapituły oznajmił, iż lokal dla przyjezdnych kanoników kapituły, odbywających kolejno swą kadencję, zaopatrzonej został w odpowiednie urządzenie. Te sprzęty oraz meble, jak to wyrazili życzenie członkowie kapituły na posiedzeniu nadzwyczajnym dnia 10 grudnia 1925 r., winny być stylowe, o artystycznej wartości. Należy przeto ten wzgląd mieć przy dalszych zakupach na uwadze. Dotąd wydano na urządzenie wewnętrzne lokalu sumę około 1000 zł. Do tegoż lokalu przez jednego z członków kapituły zaofiarowany został starożytny, ścienny zegar wiedeński. Dystrybucję dla odbywających kadencję członków kapituły wypłaca dziekan kapituły. Uposażenie obecne wynosi 300 punktów, wszakże rząd w najbliższym czasie ma je podnieść do zwykłej normy, ustalonej dla innych kapituł.

Co do projektu urządzenia muzeum kapitulnego, do którego jeden z członków kapituły zaofiarował swe liczne zbiory, wypowiedziano się jednogłośnie przychylnie. W lipcu byłyby już te zbiory umieszczone w lokalu, obecnie zajmowanym chwilowo przez ks. pref. B. Uchwałą kapituły, lokal ten bezwzględnie ma być z początkiem wakacji opróżniony, wyrestaurowany i zaopatrzonej w wewnętrzne urządzenia dla pomieszczenia zbiorów muzealnych. Członkowie kapituły obowiązali się ponieść związane z urządzeniem muzeum koszta. Cały ten projekt uzyskał już uprzednio sankcję Najdostojniejszego Pasterza diecezji.

Podniesiono wreszcie sprawę wyboru, zgodnie ze statutem 2 członków komisji rewizyjnej, do której powołany został ks. szamb. M. Juściński i ks. kan. A. Wójcikowski. Wreszcie uznano potrzebę sporządzenia dla kapituły regulaminu. Sprawę tę poruczono ks. J. W. oraz ks. F. S. Kapituła wyraziła uznanie swe dla prac komitetu budowy Domu diecezjalnego i zapewniła mu całkowite poparcie swe moralne i materialne aż do czasu, kiedy zostanie nabyta cała posesja i urządzone dla księży, emerytów, dla przyjezdnych oraz dla wszystkich, niemających dziś oparcia konfratrów, środowisko kapłańskie.

Na rzecz komitetu budowy Domu diec. ks. prał. Wydźga złożył 150 zł.

Z ostatniego posiedzenia Komitetu budowy Domu diecezjalnego w Lublinie. W dniu 30 marca r. b. odbyło się posiedzenie komitetu budowy Domu diec. przy udziale 8 członków. Stwierdzono przedewszystkiem, iż złożony za pomocą składek przez sz. konfratrów fundusz na budowę Domu d. w dniu 1 marca r. b. wynosił 51654 zł. 78 gr. Suma ta całkowicie została użyta na kupno naszej znacznej części posesji przy ulicy Ogrodowej № 8.

W najbliższych dniach delegat komitetu ks. kan. Gostyński obiecał przedstawić skarbnikowi, ks. kan. Szeleźniakowi, szczegółowe co do tej wydatkowanej sumy sprawozdanie. Tymczasową admini-

stracę posesji naszej, aż do chwili nabycia jej zupełnego, powierzone ks. K. Gostyńskiemu, który miesięczne rachunki, związane z tą administracją, również będzie przekazywał skarbnikowi.

Komitet postanowił wystosować do mec. S. Głuchowskiego podziękowanie za jego bezinteresowne trudy przy sporządzaniu aktu rejentalnego nabytej nieruchomości.

Ks. kan. E. Nowosielskiemu, członkowi komitetu budowy, poruczona została sprawa uzyskania pożyczki bankowej lub innej, gdyż fundusze, składane przez konfratrów na kupno pozostałej części nieruchomości, w terminie oznaczonym dla kupna prawdopodobnie nie będą jeszcze zebrane. Składki nasze przeto muszą być kontynuowane nadal do 1 stycznia, a to w celu pokrycia niedoboru przy kupnie pozostałej części posesji oraz postawienia niezbędnych budynków ekonomicznych, takich, jak wozownia i stajnia, dla wygody przyjezdnych konfratrów.

Wreszcie z powodu listu kilku kapłanów z Bełżyc, opiewającego, że ci kapłani, uchylający się pod różnymi pozorami od składek, jak dotąd, tak i nadal żadnych ofiar na budowę Domu diec., a więc na przytułek dla starców kapłanów, ponosić nie będą, komitet postanowił przejść nad nim do porządku dziennego, jako nad smutnym objawem zaniku poczucia solidarności koleżeńskiej.

Ks. Gintowt, prob. parafji konopnickiej, oprócz miesięcznej składki złożył na ręce redaktora „Wiad. Diec.” 50 zł.

Księża dekanatu lubartowskiego oprócz składki miesięcznej postanowili złożyć po 100 zł. każdy.

Odczyt na zebraniu miesięcznym Towarzystwa Teologicznego w Lublinie. Wygłoszony przez ks. L. Górnickiego dn. 5 marca b. r. na temat: „Teoria umowy społecznej o państwie”.

Według tej teorii państwo nie jest czemś naturalnym dla człowieka, ale powstanie swoje zawdzięcza umowie społecznej ludzi, jest zwyczajnym kontraktem, nie różniącym się od każdego innego kontraktu niczem, chyba tylko objętością swego przedmiotu. Dalej prelegent wykazał poglądy starożytne oraz średniowiecza na tę kwestję, ogromny wpływ reformacji protestanckiej na rozwój tej teorii i rozwinął naukę najgłośniejszych szermierzy umowy społecznej, zwłaszcza H. Grohins'a, J. Rousseau i innych.

Według Hobbesa ludzie pierwotni żyli w stanie dzikim, bez rodziny, bez pojęć nawet moralnych. Dążyli wszyscy do zaspokojenia swych egoistycznych popędów i stąd byli w wiecznej wojaby zachować swój byt, zawarli z sobą umowę i stworzyli państwo, nie wszyscy przeciwko wszystkim. Aby nie zginąć w tej ciągłej walce,

Według Rousseau ludzie pierwotnie żyli w lasach, bez kultury, bez mowy, podobni zupełnie do zwierząt. Nie komunikowali się z sobą zupełnie. Jednak była wśród nich pewna rywalizacja, która wytworzyła pracę, praca wytworzyła własność. Własność, zwłaszcza zaś uprawa roli, wytworzyła nierówność wśród ludzi. Ażeby bronić tej nierówności, ludzie zawarli umowę i stworzyli państwo. Dalej podał prelegent głęboką analizę państwa według teorii umowy społecznej Rousseau.

Wreszcie, zbił teorię umowy społecznej, jako niemożliwą do przeprowadzenia, pełną zewnętrznych sprzeczności, jako tę, która obala etykę chrześcijańską i prowadzi z jednej strony do abso-
lutyzmu niesłychanego, z drugiej zaś strony ściele drogę do
rewolucji i anarchji.

Ks. L. Górniewski

Ks. Józef Kruszyński rektor Uniw. Lub. „**Proroctwo Nahuma**“ tłumaczył, wstępem i komentarzem opatrzył. Lublin, nakładem Uniwersytetu Lubelskiego, 1926. Str. 64.

Jest to nowy z tekstu oryginalnego przekład jednego z najpiękniejszych proroctw Starego Testamentu. Autor opatrzył ten wzniosły elegijny utwór bardzo obszernym wstępem naukowym, tudzież komentarzem, ułatwiającym zrozumienie proroka, przepowiadającego zniszczenie Niniwy i państwa asyryjskiego.

Pod względem religijnym proroctwo niniejsze zasługuje na szczególne wyróżnienie. Prorok uzasadnia podstawową myśl ksiąg moralnych i prorockich Starego Testamentu, że, jak każdy pojedynczy człowiek, tak i narody są odpowiedzialne przed sprawiedliwością bożą za swoje czyny. Wyrok sprawiedliwości dziejowej musiał się spełnić nad Asyrją, która odstąpiła od linii postępowania, jaką Opatrzność Boża przedkłada każdemu narodowi.

W świetle tego krótkiego proroctwa łatwo jest pojąć dziejowe zdarzenia w związku z powstawaniem, wspinaniem się ku wyżynom i upadkiem narodów. Dzieje upadku Asyrji ogromnie przypominają losy jednego z potężnych państw po ostatniej wojnie światowej. Przekład niniejszy jest niejako próbą do dalszego zamierzonego przekładu ksiąg św. Starego Testamentu. Dowiadujemy się, że autor przygotował już do druku przekład najbardziej subtelny i mało zrozumianego proroka Ezechjela. O ile warunki pozwolą, druk mógłby się rozpocząć już w krótkim czasie.

Gorąco polecamy Wiel. Duchowieństwu „Proroctwo Nahuma“. Piękna ta książka, pierwsza z cyklu dalszych wydawnictw, powinna się znaleźć w ręku każdego kapłana. Wydanie estetyczne, na czerpanym papierze kosztuje 3 złote. Zamawiać można w Uniwersytecie Lubelskim.

Abd.

„**Ateneum Kapłańskie**“. Treść zeszytu za marzec 1926 r. S. p. ks. Jan Feliks Cieplak, Arcybiskup Wileński. Rozprawy: Ks. Dr. Maciej Sieniatycki, św. Cyprjan o śmierci i wobec śmierci. Dr. Wiktor Hahn, religijność ks. Stanisława Staszica. O. Władysław Szoldarski, wywiezienie benonitów z Warszawy. Prawo i Liturgia: Encyklika Papieża Piusa XI „Quas Primas“ o Chrystusie Królu. Sprawy religijne: Odezwa w sprawie uroczystego obchodu ku czci bł. Bogumiła. O. Pius, z Jasnej Góry, konserwacja cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstowskiej. Ks. Dr. T. Jachimowski, organizacja duszpasterstwa o wojsku polskim. Ks. N. Cieszyński, bilans katolicki za Rok Pański 1925. Przegląd Naukowy: Ks. Dr. A. Szymański, katolickie tezy gospodarcze Międzynarodowego Związku Studjów Społecznych. Ks. Dr. H. Hilchen, Tydzień społeczny w Neapolu. Oceny Książek: Ks. Wł. Hozakowski, Marja Magdalena w ewangeljach (ks. Dr. E. Górski). Ks. M. Morawski

Bł. Bogumił, Arcybiskup Gnieźnieński (ks. R. Filipski). Ks. S. Podoleński T. J., rozwód a zdrowie narodu (ks. St. Biskupski). Jan Ptaśnik, kultura religijna wieków średnich (K. Ch.) Ks. W. Orzech Ks. H. Brzuski, w sprawie śpiewa gregorjańskiego. Wzmianki bibliograficzne. O. De Broisse T. J. Najśw. Marja Panna (ks. L. W.) Ernest Psichari, głosy wołające na puszczy (ks. A. J.) Ks. K. Wais, ś. p. Kardynał Mercier (ks. R.) T. Tyc, z dziejów kultury średniowiecznej w Polsce (ks. M. M.) Przegląd czasopism polskich. Ze Związku Zakładów Teologicznych w Polsce: Ks. P. K., w sprawie powołań. Nieco o Rodzicielskim Związku Modlitw dla uproszenia powołań duchownych. W dodatku bibliografja. Prenumerata roczna 25 zł., półroczna 12,50. Adres: Włocławek, Seminarjum Duchowne. Konko P. K. O. — Warszawa № 63,544.

200-lecie św. Stanisława Kostki. W imieniu episkopatu polskiego J. Em. arcybiskup warszawski, ks. kardynał Al. Kakowski wystosował następujący list biskupów polskich do wszystkich biskupów katolickich całego świata:

„Dostojny Arcypasterzu!

Choć Kościół katolicki zawsze usilnie popiera kult wszystkich świętych, tem jednak rządzi się prawem, że wobec poszczególnych niebezpieczeństw ku szczególniejszym zwraca się patronom, którzy czy to przykładem życia, czy wstawiennictwem modlitwy mogą być bardziej pomocni.

W obecnej chwili największe grozi niebezpieczeństwo od tej przedwczesnej wolności obyczajów, która codziennie zaraża dusze młodzieży i sprowadza je na bezdroża. Tej młodzieży należy koniecznie przyjść z pomocą.

Już zaś taką pomocą stać się niewątpliwie może słoneczny wzór życia i skuteczne wstawiennictwo ukochanego patrona młodzieży—świętego Stanisława Kostki. Święty ten młodzieniec, który w kielkującym ledwo kwiecie młodości otrzymał już łaskę świętości dojrzałej, posiada wszystkie warunki, ażeby serca rówieśników ku sobie pociągnąć i po drodze cnoty opieką swoją je prowadzić. Ażeby jednak ten wpływ zbawienny mógł osiągnąć, jedno jest potrzebne, to mianowicie, ażeby święty ten młodzieniec, czczony dotychczas czcią publiczną w pewnych tylko częściach Kościoła, też część odbierał w całym Kościele katolickim. Dlatego, gdy na rok bieżący przypada 200-setna rocznica kanonizacji św. Stanisława, usilnie proszę, ażeby dostojność wasza raczyła tę samą prośbę skierować do Stolicy Apostolskiej, którą przekładają w tej chwili Ojcu świętemu biskupi polscy, ażeby święto świętego Stanisława Kostki rozciągnięte zostało na cały Kościół.

Przy tej milej sposobności zasylam dostojności waszej najpełniejsze wyrazy czci i kreślę się najoddańszy sługa w Chrystusie Panu.

Z delegacji biskupów polskich

Aleksander kardynał Kakowski, arcyb. warszawski“.

Ku ozoi Św. Bogumiła w Uniejowie i Bobrowie.

Komitet obchodu ku czci św. Bogumiła w Uniejowie i Bobrowie nadesłał nam następującą odezwę: „Potwierdzona przez Rzym cześć św. Bogumiła znajdzie wyraz w uroczystym obchodzie, jaki odbędzie się dnia 22 — 25 maja b. r. w Uniejowie i Bobrowie. Radość kraju, a zwłaszcza Wielkopolski, diecezji wrocławskiej, ziemi kaliskiej, czyli bliższej okolicy — niezmiernie zdawałoby się, że ciężką chmurą zasuwają się horyzont, gdy pomyślimy o funduszach niezbędnych na przygotowanie tej uroczystości. Trwoga jednak nie ma przystępu do nas, bo znając Czcigodnych Braci Kapłanów, ufamy, że gorącością serc swoich poruszą lud wierny, by jaknajobfitszą ofiarą, złożoną jaknajszybciej, czy to prywatnie, czy po uprzednim przygotowaniu na urządzoną w tym celu tackę w jaknajprędszym czasie przesłać, rozwiązał tę trudność. O jaknajliczniejsze przybycie, tak osobiste, jak z kompanjami, a zdalszych okolic, dekanalnymi — upraszamy.

Każdy z Czcigodnych Braci raczy zabrać komżę i stulę i o przybyciu swym, oraz kompanji, jej przypuszczalnej ilości, uwiadomić komitet (Uniejów), zaznaczając, na które dni i do której miejscowości przybędzie. Przypominamy, że udział w obchodzie, nawiedzenie tych miejsc, zastąpi część warunków wielkiego odpustu jubileuszowego na ziemi naszej. Komunikacja autobusowa będzie z Łodzi, Sieradza, Kalisza, względnie Turku i Koła. Dzielimy się radosną wieścią, że celebry podjęte będą przez Najdostojniejszy nasz Episkopat, który nadto po za wybitnymi kaznodziejami z całej Polski przyjął na siebie kilka przemówień, a jednocześnie jak w Uniejowie tak w Dobrowie, udzieli wielkiego wspólnego błogosławieństwa.“

Rekolekcje dla księży. W domu rekolekcyjnym ks. ks. Jezuitów w Dziedzicach (Śląsk) odbędą się rekolekcje dla W. W. Księży. Początek dnia 19 kwietnia o godz. 7 wieczór, zakończenie dnia 23 kwietnia o godz. 7 rano. O wczesne zgłoszenia uprasza ks. Józef Bok T. J. rektor domu.

Święto sadzenia drzew. W myśl okólnika Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 17 kwietnia № 5455 — 23. D. III. Pożądaniem jest, aby duchowieństwo parafjalne oraz księża prefekci w porozumieniu z miejscowymi władzami szkolnymi możliwie intensywnie popierało i pomagało w wykonaniu rezolucji Sejmu Ustawodawczego z dnia 7 października 1921 r., wzywający rząd do wprowadzenia w szkołach uroczystości *sadzenia drzew* na wiosnę i w jesieni.

O dzwony kościelne. Proboszcz parafji Krynice uprzejmie prosi P. T. Kapłanów o zawiadomienie, gdzie są do sprzedania w diecezji naszej dzwony, choćby nawet uszkodzone.

Skazanie arcybiskupa marjawickiego. W plockim sądzie okręgowym zapadł wyrok w sprawie arcybiskupa marjawickiego, Jana Kowalskiego, skazujący go na rok twierdzy z art. 73

k. k. część I (błuznierstwo przeciwko Bogu w utworze drukowanym). Prokurator żądał natychmiastowego aresztowania skazanego do czasu uprawomocnienia wyroku. Sąd przychylił się w zasadzie do tego wniosku, zdecydował jednak zwolnić skazanego za kaucją 500 złotych.

O konsekracji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. W dniu 25 marca b. r. w święto Zwiastowania NMP odbyło się na Jasnej Górze uroczyste odsłonięcie Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej po przeprowadzonej obecnie konserwacji tegoż obrazu. Termin odsłonięcia ustalono w związku z podniesioną przez komisję koniecznością naprawy ołtarzowej ramy, która w najbliższych dniach będzie przeprowadzoną.

W dniu 9 marca b. r. zebrała się w Klasztorze OO. Paulinów poraz trzeci komisja, powołana przez zjazd księży biskupów, celem zbadania i przejęcia wykończonej pracy, przez profesora Jana Rutkowskiego. Po zbadaniu obrazu, Komisja stwierdziła, iż prace konserwacyjne przeprowadzone zostały wzorowo, z pietyzmem, dokładnością i fachową umiejętnością ściśle według programu ustalonego na poprzednich posiedzenia. Prace te ograniczyły się do usunięcia zabrudzeń pyłu i kopcju, usunięcia przemalowań z dawniejszych wieków, zaimpregnowania drzewa i zabezpieczenia malowidła od ujemnych wpływów atmosferycznych. Ponadto zastosowano nową konstrukcję dla przymocowania sukienki, wyszywanej klejnotami, blach złożonych grawirowanych i kosztownych koron, ofiarowanych przez Ojca Świętego Piusa X, przymocowanych dotąd bezpośrednio do obrazu.

Dzięki chwalebnej inicjatywie O. Przeora Jasnogórskiego i Zgromadzenia księży Paulinów, współdziałania komisji złożonej z przedstawicieli Episkopatu i świeckich rzeczoznawców oraz gorliwej pracy prof. Rutkowskiego, został cudowny obraz, drogi sercu każdego polaka i katolika, zabezpieczony na długie czasy.

Dział historyczny.



Kronika parafjalna kościoła Częstoborowickiego.

Po upomnieniu go przez konsystorz, odpowiedział: radbym kościół do porządku doprowadzić, ale ani dwór, ani chłopci żadnej ofiary nie chcą dać.

W nieporozumieniach ze dworami zeszło mu aż do śmierci, która nastąpiła w r. 1664.

Dziesiątym proboszczem był ksiądz Piotr Aleksander Zaborski. Młodo otrzymał to probostwo, bo też tu i młodego było potrzeba kapłana: kościół drewniany od dwustu lat postawiony, niczem nie nakryty, przez 40 lat pustkami stojący, dwory w rozterce z plebanją, szlachecka buta nie znała już granic. Sam nie wie, co ma począć z sobą, z początku radby żyć w zgodzie ze swoimi kolato-

rami, z Anną Teresą Koludzką, żoną Cieszkowską, więc aktem urzędowym godzi się za całą dziesięcinę, za łękę, stawek, karczmę i propinację pobierać roczne wynagrodzenie złotych dwieście osmdziesiąt, które dwór obowiązuje się każdorocznie płacić na św. Marcina. Ale to się tak pisało tylko, mija rok, drugi, trzeci, nic nie płacą, ksiądz protestuje, do zapłaty wzywa, wyroki otrzymuje, ale to nie pomaga. Na koniec chce odebrać swoją własność, ale dwór nie chce jej oddać, nadomiar złego 1686 r. przyszło do zatargu ostrego. Oto za wiedzą dworu, ekonom częstoborowicki Kazimierz Świątecki werbuje chłopów, uzbraja w kije, pałki, cepy, nawet kosy i napada na plebanję.

Ale ksiądz uprzedzony zamknął się. Pobito tylko poddanych proboszczowskich, zabierając co się dało. Dwór napad ten uplanował w ten sposób: jeśli ksiądz zniecierpliwiony coś nieodpowiedniego uczyni, będziemy go skarżyć o niewłaściwy postępek, tym sposobem wyżenimy go z probostwa, a jeśli Świątecki zaś jakie głupstwo zrobi, wyprzemy się, i powiemy, żeśmy tego uczynić nie kazali.

Słowem, chcieli na proboszcza wyrzucić nacisk, żeby zgodził się na wszystko, co tylko oni chcieli, albo będzie musiał sam dobrowolnie z Częstoborowic ustąpić.

Ksiądz Zaborski był to człowiek poważny, dobrej chęci, owiany, nawet wyższy umysłem od wielu innych. On to spisał wszystkie dokumenty kościelne, opowiedział o wypadkach miejscowych i współczesnych. Na domiar jego niedoli zawałił mu się nędzny kościółek drewniany. Ale cóż można było uczynić w takim rozdźwięku dworu z plebanją. Sami chłopcy bez dworu wzięli się do roboty, nałamali kamienia, wypalili wapno, postawili cztery ściany, nakryli słomianym dachem — i tak powstał dom Boży. Było to roku 1696.

Nie przestał ów ekonom Kazimierz Świątecki dokuczać proboszczowi, usposabiając chłopów najgorzej do proboszcza. Ten pozwał go do sądu, wyrok potępiający go otrzymał.

Za duszpasterstwa ks. Zaborskiego, Teresa z Koludów, żona Aleksandra Cieszkowskiego podkomorzego Czernihowskiego, zapisuje złp. 3,000 na rzecz ufundowanego Bractwa różańcowego, aby promotor każdego tygodnia odprawiał dwie msze śś., i aby co niedziela i święta śpiewał z ludźmi różaniec, a za to będzie miał od dziedzica Częstoborowic i Rybczewic corocznie 70 procent od sta od tych 3,000 złp. Kiedy się jednak proboszcz zestarzał i nie chciał sam gospodarzyć, wypuścił gospodarstwo dworowi za gotówkę. Dwór objął grunta, ale czynszu nie płacił. Proboszcz Zaborski 1699 roku umiera.

Dwór nie chce puścić proboszczowskich gruntów i karczmy i łączki z rak swoich. Dobiera sobie w tym celu proboszcza, któryby w Częstoborowicach rezydować nie chciał.

A, że według ustawy akademii Zamojskiej, od Wielkiego Kanclerza Jana Zamojskiego fundowanej, profesorowie tej akademii mieli prawo do najlepszych probostw, w ordynacji zamojskiej położonych, a gdyby żadne nie wakowało, to brali pierwsze

lepsze probostwo, byle nie daleko, Cieszkowski Aleksander, kolator, udziela im to probostwo.

Jedenastym proboszczem był Jakób Szeliński, notariusz Apostolski, komendor kaplicy Pana Jezusa w kościele zamojskim, choć sam pochodził z diecezji chełmskiej, jednak przyjmuje częstoborowickie probostwo 4 września 1699 roku. W zastępstwie za siebie daje ks. Zachowskiego Franciszka, jako kamendora Różańcowego i poleca mu pełnienie obowiązków. Bardzo krótko była zgoda z dworem.

Proboszcz zapozwał przed kurję biskupią kolatora, że po poprzedniku jego ś. p. ks. Zaborskim — dwór wszystko zabrał, kolator zaś oskarżał proboszcza, że on nie z tej diecezji, że przed biskupem nie wytłómaczył się ze swojej osoby, więc trzeba go usunąć, a innemu dać probostwo. Ale jakoś 1702 godzą się na sąd polubowny i kończą swe procesy. Zaborski umiera przed 1703 rokiem, pochowany w Zamościu, jako w swoim ukochanym miejscu. Dla kościoła nie zrobiono nic, cztery ściany pozostała niedokończona, czekając lepszych czasów. (D. c. n.)

K u r ó w.

W dziele „Starożytna Polska“ Michała Balińskiego T. III czytamy: Kurów, dawne dziedzictwo Kurowskich herbu Śreniawa, z których Mikołaj był pod koniec wieku XIV arcybiskupem gnieźnieńskim. Kurowscy zapewne zbudowali w roku 1452 parafjalny kościół, w połowie murowany. Zdaje się, że Piotr z Kurowa był wówczas właścicielem tego miasta. Potwierdza to samo notatka ks. Wadowskiego, drukowana w dawnych katalogach „Kurów“: ecclesia S. Michaelis et Nativitatis B. M. B. lignea fundata et dotata 1452 a. Petro haerede do Kurów et S. Aegidio dicata.

W „Przeglądzie Katolickim“ № 37 r. 1925 czytamy:

„Kościół w Kurowie stary, przerabiany, zatracił cechy artystyczne“. Kościół ten na froncie ma ostrołukowe wieżyczki gotyckie: sama budowa prosta, wewnątrz jedna nawa główna, po stronach nawy boczne w zniżonej dobudówce. Kiedy zaś Zbąscy posiadli Kurów, dokończyli murów kościoła, gdzie dla przechowanego Stanisława Zbąskiego, dziedzica, żona jego wniosła w roku 1587 wspaniały marmurowy grobowiec. Nagrobek ten wielkich rozmiarów znajduje się pod chórem wewnątrz kościoła do obecnej chwili. Wygląda on tak: u góry herb; w środku wykuty w piaskowcu naturalnej wielkości rycerz, leżący w pancerzu, za nim tarcza z mieczami, u nóg hełm, u dołu trupa głowa z kosteczkami. Nad grobowcem napis trudny do odczytania, który głosi: małżonka zbudowała, póki żywa na żalnym grobie. Nie dał Bóg, abym długo z tobą żywą była, a wspólnie złe lub dobre zносиła, ale raczej nieszczęściem zaległa głowę śmierć osierociła, a siebie widzieć wdowę, ale gdy Bóg chciał, by żalona twa śmierć prędka była — wielki smutek, wielka żalność moja. Niech da Pan Bóg, tam cię znajdę, kędy Bóg sowicie w wieczności i hojnie nagradza, tej miłości smutna małżonka ze łzami położyła roku Pańskiego MDLXXXVI (1587).

w Kurowie istnieje dotąd obok kościoła murowany duży dom jednopiętrowy, zwany wikarjatem. Dom ten, choć ponury i wilgotny, ale ma grube, mocne ściany, jest zabytkiem przeszłości: ma widoczny herb Piramowicza w wejściu od ulicy, dziś piękne ma przeznaczenie, bo się w nim mieści szkoła powszechna.

Na zewnątrz kościoła Kurowskiego z tyłu prezbiterjum znajdują się dwa łokciowe nagrobki z czarnego marmuru, wmórowane w ścianę kościelną. Na jednym z nich widnieje napis „Annie Piramowiczowej najukochańszej, najlepszej Matce dnia XXIV lipca R. P. MDCCL XXXIX (1789), Grzegorz Piramowicz proboszcz tutejszy syn jej swoim i rodzeństwa imieniem z żalem, łzami, modlitwami położył. Bogu miłosierdzia duszę jej poleca się“. Obok tego nagrobka jest drugi taki sam z napisem: „Grzegorzowi Piramowiczowi, sekretarzowi komisji Edukacyjnej narodowej, Kanonikowi Kamienieckiemu, proboszczowi Międzyrzeckiemu d. 14 miesiąca listopada P. P. MDCCL (1801) w wieku swego LXV (65) zesłemu Weronika Genonefa Rypscy, tudzież brat stryjeczny Marjan ojcu drugiemu smutną i pobożną pamięć ze łzami składa. Oby żył, Panie. Bądź wola twoja.

Czem był ks. Piramowicz dla Kurowa najlepiej świadczy przechowywany na plebanji jego portret z napisem: Grzegorz Piramowicz, sekretarz komisji Edukacji Narodowej, Kan. Kamieniecki, proboszcz Kurowski, mąż w kościele i ojczyźnie wielce zasłużony, o oświatę młodzi najtroskliwszy, parafją sobie poruczoną najprzychylniej rządził przez czas 24 letniego pasterstwa swego w mieście i po wsiach, utrzymywał fundusz kościelny, codo erekcji odnowił dom plebański, folwark i wszystkie zabudowania własnym kosztem wystawił. Parafijan w każdej potrzebie a szczególnie uszkodzonych pożarem 1799 mieszczan hojnie wspierał. Chcąc nakoniec cnót swoich pasterskich mieć naśladowcę, probostwo to następcy bratu Stanisławowi zrezygnował, sam zaś na probostwie Międzyrzeckiem przykładowie życia dokonał dnia 14 listopada 1801 roku wieku swego 65. Nieśmiertelna jest pamięć jego, bo i u Boga znajoma jest i u ludzi. Obraz ten najukochańszego brata siostra Genonefa odmalować exekutorowi testamentu T. K. J. D. napis położyć kazali. Ks. Grzegorz Piramowicz był główną sprężyną wszelkich prac komisji Edukacyjnej. Najgłówniejszem jego dziełem jest: „powinności nauczycieli w szkołach parafjalnych“, książka ta ma znaczenie dziś jeszcze. Ustawy Komisji Edukacyjnej były przez niego głównie opracowane.

Parafja Kurów po śmierci ks. Stanisława Piramowicza, brata Grzegorza 1823, otrzymała proboszcza w osobie ks. Wincentego Pieńkowskiego, który jako „praepositus“ Kurowski, postępując po szczeblach hieracji, zasiadł na stolicy biskupiej w Lublinie (1853—1863).

Probostwo Kurowskie po nim posiadali: ks. Franciszek Turcki, który zmarł 27 stycznia 1873 w Kurowie, miejsce jego zajął ks. Michał Pawłowski, lecz w 1884 ustąpił do Gołębia. W tym roku przeszedł z Chodla do Kurowa ks. Jan Garbaczewski, który do śmierci to jest do roku 1906 pozostawał na tym probostwie.

Zacnie urodzony Stanisław Zbąski z Kurowa lat 45 mając, roku pańskiego MDLXXXV (1585) dnia ósmego lipca umarł.

Zbąscy zostawszy potem arjanami, oddalili z Kurowa r. 1611 katolickiego proboszcza, wprowadziwszy pastora swojego wyznania, co trwało aż do ostatecznego wygnania w r. 1660 arjanów z kraju. Jednakże kościół ten aż dopiero w r. 1690 przez biskupa Szembeka, sufragana krakowskiego, na nowo był pokonsekrowany.

Mieszczanie kurowscy, nie dzieląc zdań religijnych swych panów, zbudowali sobie inny kościółek pod wezwaniem ś. Idziego. Był też w Kurowie trzeci kościół za miastem św. Leonarda, przy którym był dom przytułkowy dla ubogich w roku 1549, opatrzony funduszem przez Samuela Macie-owskiego, biskupak rakowskiego.

Kurów stał się sławnym pod koniec XVIII wieku, gdyż w nim był ks. Grzegorz Piramowicz, sekretarz Komisji Edukacyjnej, proboszczem. Ks. Piramowicz pozostawił przechowywany w plebanji piękny portret swego poprzednika z następującym napisem: „Michał Szaniawski, scholastyk kolegiaty Lubelskiej, Kurowski przez lat 38 proboszcz, gorliwy o chwałę Boską, wielce się kościołowi i parafji tutejszej zasłużył, na misjonarzów wikarych fundusz 44.500 złotych polskich ze swego majątku uczynił, swoim kosztem sklepienie kościoła upadkiem grożące naprawiać i ankrami wzmocnić, dzwonnice wymurować kazał, ołtarz wielki wystawił, malowaniem i złoceniem ozdobił, aparat i wszelki sprzęt kościelny hojnie pomnożył. Peen dni i zasług roku pańskiego 1753 wieku swego 73 życia swe zakończył, obraz ten poprzednikowi odmalować, napis swoją ręką położyć kazał Grzegorz Piramowicz, Kanonik Kamieniecki przez 24 lat proboszcz Kurowski“. Po ks. Piramowiczu Przez lat 14 pasterzował w Kurowie ks. Stanisław Siennicki, który 1919, odnowiwszy świątynię Kurowską przeszedł na probostwo w Bełżycach. Przez następne 6 lat spełniał obowiązki proboszcza ks. Michał Dworzycki, gdy usunął się do Chodla, 1925 roku objął probostwo Kurowskie ks. Wincenty Szczepanik.

W kościele Kurowskim są nagrobki ostatnich właścicieli majątku Kurów: po stronie ewangelji na białym kararyjskim marmurze napis: *Orate pro anima Barbarae Moraczewska Zbyszewska defunctae d. XXIX septembris MDCCCL (1850) aetatis Suae LV (55). Scio enim quod Redemptor meus vivit et in novissimo die de terra surecturus sum.* Obok tego nagrobku jest drugi z napisem: *Walerjanowi Baczyńskiemu, właścicielowi dóbr Kurów, zmarłemu w r. 1896 i Paulinie z Brzezińskich, zmarłej w r. 1901 — kochające i wdzięczne dzieci.*

W kościele znajduje się piękny, starożytny feretron w postaci Matki Boskiej, okrytej czerwoną suknią i płaszczem zielonym: rzeźba ta na drzewie przedstawia oblicze radosne Matki Boskiej, zwrócone do dzieciątka Jezus.

Zasługuje na uwagę i plebanja kurowska z portykami ozdobionym kolumnami. O plebanji tej tak czytamy:

„Ignacy Potocki, członek komisji edukacyjnej, był w przyjaźni z ks. Piramowiczem, gdy ten ostatni wyjechał z Kurowa, wybudował mu wedle tradycji oryginalną plebanję na wzór gdzieś razem

widzianej zagranicą. Tenże Ignacy Potocki, którego portret do niedawna był na plebanji kurowskiej. Niestety, cenny ten portret pędzla znakomitego artysty, jako zabytek sztuki polskiej, został sprzedany w obce ręce. Wystawił w dobrach swych pałac, założył park i posadził piękne lipowe aleje dotąd istniejące. W alejach tych przy szosie lubelskiej jest wspólna bratnia mogiła poległych w 1915 r.

Kurów, zamieszkały przez ruchliwych rzemieślników polaków, owianych duchem narodowym, pod względem religijnym jest nie bez znaczenia.

Ks. K. Kamiński.

BIBLIOGRAFJA.

Ks. Rajmund Knendich: Homilje na niedziele i święta całego roku. 2 tomy (str. 471 i 400) Lwów, 1925. Nakładem „Biblioteki Religijnej”. Cena 10 zł. Ś. p. Ks. Knendich (ur. 1865 r., umarł jako proboszcz w Tyczynie, w diec. przemyskiej (był kapłanem wzorowym, światłym i „jako kaznodzieja wywierał przedziwny urok na słuchaczy” (jak czytamy we wspomnieniu pośmiertnym pióra Ks. Tomasza Guni). Jego „Czytania majowe”, wydane w r. 1910, rozeszły się bardzo szybko. Nadto ogłosił nowelę, p.n. „Wspomnienie o krzyżu” (w r. 1912) i utwory sceniczne, z własną kompozycją muzyczną. Homilje odznaczają się wielkimi zaletami treści i stylu: bogactwem treści, szlachetną prostotą i pięknnością wysłowienia, namaszczeniem i praktycznością. Liczne i trafnie dobrane są cytaty z Pisma św. Wogóle można zaliczyć nauki te do najlepszych, jakie pojawiły się w ostatnich czasach.

„**Roczniki Katolickie**” (z ilustracjami) wydane zostały w styczniu 1926 r. po raz czwarty, tym razem na rok 1926. Do wydawnictwa zachęcają życzliwe listy biskupów polskich oraz rozliczne przychylne recenzje, z których przytoczymy choćby „Dnia Polskiego” (Warsz. z 13 IX. 24); X. C. jako kronikarz posiada dwie cenne zalety, formalną i moralną, pisze stylem bardzo żywym i barwnym, choć pełnym prostoty i w ocenie zjawisk jest sprawiedliwym tj. przy całej swojej wierze gorliwości katolickiej nie jest fanatycznym.” Adres redakcji i administracji „Roczników Katolickich”: X. Nikodem Cieszyński — Poznań, przy Kościele P. Jezusa.

Ks. Józef Zdanowski: Z walki o wolność Kościoła pod zaborem rosyjskim. Karta z dziejów seminarjum duchownego w Kielcach u schyłku XIX stulecia 1925 r. Kielce, skład główny: administracja Przeglądu Homiletycznego. Cena 2 zł. 30 gr.

Literatura historyczna z bogaciła się w tych tygodniach o jedną książkę, omawiającą na podstawie konkretnych faktów prześladowczy system, jaki rosjanie stosowali przeciwko duchowieństwu i Kościołowi katolickiemu na zabranych przez siebie ziemiach polskich.

Autor postawił sobie za zadanie wykazać wrogi stosunek rządu rosyjskiego do seminarjów duchownych, ujawniony w pierw-

szym rzędzie przeciwko seminarjum kieleckiemu. Przyczyną przesładowań była chęć zniszczenia ducha narodowego, jaki przenikał serca polskiej braci kapłańskiej. Na szeregu stronic przewijają się sznur faktów, wykazujących perfidję i bojaźliwość zaborców.

Pastawiwszy sobie to zadanie, autor wykonał go bardzo gruntownie; załączony przy końcu spis źródeł wykazuje, że materiał książki tej pochodzi z rękopisów i dokumentów jeszcze nigdzie niedrukowanych i przez nikogo nie opracowanych. Dzięki temu książka jest nawskroś oryginalna, oprócz tego druk estetyczny, szata zewnętrzna bardzo miła, cena przystępna — wszystko to zachęca do jej nabycia.

„Zwierciadło żydowskie“, czyli 100 praw żydowskich, odnoszących się do chrześcijan, wyjętych z świętej księgi żydowskiej Szulchan Aruch, wydał Dr. Justus, spolszczył Bolesław Staszkiwicz. Cieszyn 1926. Drukiem i nakładem „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra“, 8^o str. 79, cena 1 egz. brosz. 1 zł., z przesyłką pocztową 1.30 zł., polecane 170 zł.

Ks. Franciszek Proschwizer: Matka Boska w roku kościelnym. Nabożeństwo majowe w 32 rozmyślaniach. Z języka niemieckiego przetłumaczył ks. Jan Sznurowacki katecheta w Cieszynie. Cieszyn 1926. Drukiem i nakładem „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra“ w 8^o str. 208. Cena 1 egz. brosz. 4 zł., z przesyłką 450 zł.

Nowe wydawnictwa Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Skład główny Sp. Akc. „Ostoja“, Poznań, Poczta 15:

„Kazania“ Ks. Aleksander Rogóż: Dziewczynko wstań! — nauki rekolekcyjne dla pozaszkolnej młodzieży żeńskiej.

„Biblioteka wieczornicza“ Ks. Franciszek Moroń: Akademia papieska. Irena Suszczyńska: Św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Emaus: Wielkanoc.

(Każdy tomik zawiera kompletny materiał na urządzenie uroczystej wieczornicy: wykład, śpiewy, deklamacje, żywe obrazy itd.)

„Pieśni“ Ks. Jan Wiśniewski: Hymn papieski — na dwa głosy równe z tow. fortepianu. L. Śláz: Deszcz róż — dwie pieśni ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus, na dwa głosy równe z tow. harmonji lub organu.

Zasady duszpasterstwa młodzieży pozoszkolnej — ks. W. Adamski. Cena 250.

Obrazy pasyjne. 7 kazań wielkopostnych — o. Ireneusz Kmiecic. 1926 rok.

Rozwód a zdrowie narodu. Studium moralno-społeczne — ks. St. Podoleński, T. J. mówi nam o rozwodach, o ich historii i następstwach, o małżeństwie w Kościele katolickim i o środkach zaradczych. Praca głęboko przemyślona powinna się znaleźć w bibliotece każdego kapłana.

„Czyn Młodzieży“, miesięcznik. Wydawnictwo Warszawskiej Komisji Oddziałowej Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża. № 3 z b. r. w okładce dwubarwnej, zdobionej przez art. mal. Kamila Mackiewicza, bogato ilustrowany, przyniósł cały szereg nad-

zwyczaj ciekawych artykułów dla młodzieży. Nadto zawiera sprawozdanie roczne z działalności Warsz. Kom. Oddz. Kół Młodzieży P. C. K., oraz bogaty dział rozrywek umysłowych i humoii. Wydawnictwo to coraz szersze zyskuje uznanie wśród społeczeństwa starszego, a szczególnie młodzież żywo się niem interesuje. Polecamy je nadal, jako cenne i ciekawe pismo dla młodzieży. Prenumerata bardzo niska: dla dorosłych 5 zł., dla młodzieży 3 zł. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 9, mieszk. 7, telefon 302-96.

„Polski Czerwony Krzyż”, miesięcznik. Oficjalny organ Warszawskiego Okręgu Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. № 3 w artystycznej okładce art. mal. Edmunda Bartłomiejczyka, bogato ilustrowany zawiera obszernie sprawozdanie Warszawskiego Zarządu Okręgu Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża z całorocznej wielkiej i pożytecznej pracy w ubiegłym roku. Następny numer 4 poświęcony będzie zdrojowiskom i uzdrowiskom w Polsce. Adres Redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 9, m. 7.

Ks. Bolesław Żychliński: Żywoty Świętych Matek. Lwów, Wyd. św. Józefa ul. Ormiańska 13. 1925. Można powiedzieć o tem dziełku, że jest to krótka pedagogika chrześcijańska dla matek w przykładach świętych zebrana. Jasna i prosta, przez to przystępna, zasługuje na rozszerzenie wśród ludu. Dużo może przynieść pożytku, bo nic tak nie przemawia, jak przykład. Piękną jest myśl autora, aby wykazać szczególnie bogactwo nasze co do świętych polskich i obudzić większą ku nim cześć w narodzie.

Koledzy — Helena Przyjemska. Komedja w I akcie na role męskie. Cena 0.70.

Wielka idea — wielki cel — F. Gilewski. Przemówienia do młodzieży. Cena 180.

Obowiązki względem ojczyzny — Michał Sopoćko. Pogadanki Cena 120.

Gwiazdo Jasności — ks. Fr. Wąlczyński. Op. 147 c. 12 pieśni ku czci Matki Boskiej na 3 głosy równe. Cena 120.

Nie opuszczaj nas — ks. Fr. Wąlczyński. Op. 147 c. 12 pieśni o Matce Boskiej na 3 głosy równe. Cena 150.

„Zarys filozofji historii” — ks. dr. Pechnik.

„Prąd” — miesięcznik, poświęcony zagadnieniom religijnym, społecznym i narodowym. Prenumerata roczna 24 zł. Warszawa, Krak.-Przedm. 7.

„Hodurowcy” — ks. K. Pisztyga T. J.

Polski Przewodnik Katolicki — Staraniem Katolickiego Towarzystwa Wydawniczego ukaże się w końcu roku bieżącego opracowany na wzór „almanachów” francuskich Polski Przewodnik Katolicki.

Rocznik ten, w którym ukażą się prace całego szeregu najwybitniejszych działaczy i pisarzy katolickich, obrazować będzie w możliwie szerokich ramach życie kościelne, akcję charytatywną,

życie społeczne, ruch umysłowy i artystyczny, życie gospodarcze i stosunki polityczne Polski. Warszawa, Podwałe 4.

Przegląd Homiletyczny. Zeszyt 4 r. b. zawiera: Kazania obrazowe ks. W. Kośnik. Wskazówki homil. w listach św. Pawła — ks. dr. J. Bobicz. Wiara i życie jako problem kaznodziejski — ks. Z. Pilch. Rok liturgiczny — O. Gueranger'a B. T. Skuteczność słowa — ks. M. Wiśniewski. O kazaniach słomianych — Sincerus. Z kazań na czasie — Obserwator. Męka Pańska probierzem powołania — ks. J. Szurowacki. Co mówić o 7-em przykazaniu — ks. E. Bardowski.

Wino mszalne napisał ks. Władysław Gryziecki. Lwów, przedruk z gazety kościelnej.

Kalendarzyk Salwatora dla ukochanej Młodzieży. Kraków, Wydawnictwo ks. Salwatorjanów. Cena 30 gr.

Róża duchowna. Różańcowe czasopismo. Rocznik XXV. Styczeń, zeszyt I, prenumerata roczna 3 zł. Adres: klasztor oo. Dominikanów we Lwowie.

Głos rodziny i szkoły. Rok I № 3 — 4. Dwutygodnik społeczno-wychowawczy. Płock, Sienkiewicza № 6. Rocznik 16 zł.

Świat i Prawda № 29. Pismo miesięczne. Cena 1 zł. 50 gr. Grudziądz.

Nieznanemu Żołnierzowi — Marja Czerska-Mączyńska. Kompletny materiał na wieczornicę. Cena 160.

Powstanie styczniowe — Marja Czerska-Mączyńska. Kompletny materiał na wieczornicę. Cena 160.

Marja Konopnicka — Czesława Wolniewiczówna. Wieczornica z okazji 15 letniej rocznicy śmierci poetki. Cena 240.

Gdzie jesteś Panie? — Felicja Żurowska. Dramat religijny w 6 odsłonach na role żeńskie. Cena 280.

Szara godzina — Felicja Żurowska. 2 gadanki i urozmaicenia dla druchen. Cena 280.

Dla miłego grosza — krotóchwila w II aktach na role żeńskie. Cena 0.80.

Mównica publiczna. Listopad 1925 r. Cena zeszytu 1 zł. Grudziądz.

Rycerz Niepokalanej. Grodno, oo. Franciszkanów, prenumerata roczna 1 zł. 50 gr.

„Wiera i Rodina“. Jedyne pismo katolickie w języku rosyjskim „Wiera i Rodina“ wychodzi w Paryżu pod kierownictwem ks. St. Tyszkiewicza. Prenumeratę przyjmuje p. Walenty Kompanowski Wilno, Pohulanka 38, szkoła św. Jacka. Przedpłata w Polsce z przesyłką wynosi: na rok 7 zł. na pół roku 4 zł.

Ks. Antoni Czastka; Wiara w Boga i czyn z wiary. Opowiadania katechizmowe z przykładami. Cz. I. Str. 224. 3.20 zł. Nakład Tow. „Biblioteka Religijna“ — Lwów, Ormiańska 13.

Powszechnie słyszy się narzekania na brak znajomości prawd wiary. Skarżą się na to kapłani, skarżą się także świeccy, którzy wiedzą, jakie nieszczęsne skutki sprowadza z sobą niewiara. Powodem tego stanu to w znacznej mierze wypadki wojenne, które

utrudniały, a nieraz całkiem uniemożliwiały regularne nauczanie, powodem tego jest także brak podręczników, któreby przedstawiały przystępnie prawdy wiary i pouczały o obowiązkach chrześcijańskich. Brakowi temu zaradzi częściowo praca ks. Cząstki. Idąc według artykułów Składu Apostolskiego, przedstawił najważniejsze prawdy wiary, wplatając opowiadania z historii biblijnej Starego i Nowego Testamentu i liczne przykłady. Przy prawdach wiary uwzględnił najważniejsze błędy szerzone dziś przeciw wierze przez kościół narodowy, metodystów, badaczy Pisma św. i t. p. Wogóle starał się uwzględnić najpowszechniejsze dziś zarzuty przeciw wierze, tak licznie u nas przez agitatorów wysuwane. Papier, druk i cała wogóle strona zewnętrzna, przedstawiają się bardzo pięknie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Szan. ks. S. S. w Krynicy. Dzwony stalowe w kościołach są najmniej chyba pożądane. Ulegają one łatwemu pęknięciu i jako pęknięte tracą swą wartość doszczętnie, podczas gdy spiżowy dzwon posiada zawsze swą cenę, gdyż może być przetopiony łatwo. Przytem dźwięk dzwonu stalowego jako zbyt ostry, jest mało rozlewny. Lepiej użyć przeto do użytku kościelnego mniejszy dzwon, lecz o wysokiej wartości kruszcu.

T R E Ś Ć :

Z KURJI BISKUPIEJ. List pasterski Biskupów Polskich. „Straż nad Bugiem”. Statut Bractwa Świętej Trójcy w Lublinie.

ROZPORZĄDZENIA PRAWNO-PAŃSTWOWE. Zwolnienie od podatków pomieszczeń biskupów i duchowieństwa parafjalnego.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY. Ś. p. ks. Kardynał-Prymas Dr. Dalbor. Ś. p. ks. arcybiskup Cieplak. Charakter i osobliwość. W siedmsetną rocznicę śmierci św. Franciszka z Assyżu. Pomnik Narodowy Najśw. Serca Jezusowego w Warszawie na Placu Saskim.

KRONIKA.

DZIAŁ HISTORYCZNY. Kronika parafji Częstoborowickiej. Kurów.

BIBLIOGRAFJA. ODPOWIEDZI REDAKCJI.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: cała strona okładki 100 zł., $\frac{1}{2}$ strony 50 zł., $\frac{1}{4}$ strony 25 zł.

Pałac Biskupi: Telefon № 624. Kurja Biskupia: Telefon № 46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego Nr. 100,139.

Redaktor ks. kan. J. Władziński.

15 kwietnia 1925 r.

Wydawnictwo Lubelskiej Kurji Biskupiej.

Tamże administracja miesięcznika.

Zakłady Graficzne J. Pietrzykowski—Lublin.